

Franciszek Mincer

NAJSTARSZE BIBLIOTEKI BYDGOSKIE
/Obecny stan badań i perspektywy/

I. W s t ę p

Bydgoszcz przeżywała w drugiej połowie XV i w ciągu XVI w. okres swojej największej świetności w epoce przedrozbiorowej. Gród nad Brdą liczył wówczas około sześciu tysięcy mieszkańców, był jednym z większych i ruchliwszych ośrodków handlowych Rzeczypospolitej, odgrywał bardzo poważną rolę w dziedzinie spławu zboża i żeglugi wiślanej. Mieszczanstwo bydgoskie potrafiło skutecznie walczyć z miejscowymi starostami i dzięki poparciu królów polskich uzyskać liczne przywileje i szeroki zakres samodzielności wobec władzy starościńskiej, co było na terenie ówczesnej Rzeczypospolitej faktem niemal bez precedensu.¹

Czy jednak rola kulturalna miasta odpowiadała jego pozycji gospodarczej? Podczas gdy pobliski Toruń i będące dzisiaj już tylko niewielkim miasteczkiem Chełmno, olśniewają pięknem swej dawnej architektury - Bydgoszcz posiada zaledwie trzy stare kościoły, kilka zabytkowych kamieniczek i resztki dawnych murów miejskich.

Również w dziedzinie książki Bydgoszcz ustępowała licznym swoim sąsiadom na terenie Prus Królewskich i Wielkopolski. Chełmno najprawdopodobniej już w XV w. było miejscem druku książek², Toruń legitymuje się przeszło czterystu latami tradycji typograficznej³, a nawet małe miasta wielkopolskie jak np. Szamotuły⁴ posiadały w epoce odrodzenia i reformacji drukarnie. Tymczasem Bydgoszcz przez całą epokę przedrozbiorową nie stała się ośrodkiem produkcji typograficznej - pierwsza drukarnia powstała tutaj dopiero w 1806 r.⁵ Nie stanowiło też miasto nad Brdą terenu poważniejszych starć między katolicyzmem a reformacją. Protes-

tanci byli tutaj nieliczni i kościół katolicki pokonał ich z łatwością.

A przecież walki ideologiczne w epoce reformacji i kontrreformacji tak bardzo sprzyjały rozwojowi działalności wydawniczej. Wreszcie najprawdopodobniej nie posiadała Bydgoszcz gimnazjum miejskiego, które w Toruniu odegrało tak wielką rolę zarówno w rozwoju ruchu wydawniczego jak też w gromadzeniu zbiorów bibliotecznych.⁶ A jednak dokładniejsze studia nad dziejami bibliotek bydgoskich przynoszą, mimo wszystkich omówionych tutaj zastrzeżeń, obraz zdumiewająco żywy i barwny.

II. Omówienie literatury i źródeł

W badaniach nad dziejami dawnych bibliotek bydgoskich poczyniono już znaczne postępy. W okresie międzywojennym było to jednak zainteresowanie dość jednostronne, zajmowano się bowiem jedynym zbiorem ksiąg, który zachował się na terenie miasta wprawdzie nie w całości, ale w przeważającej części, a mianowicie biblioteką bernardynów bydgoskich. Bibliotheca Bernardina stała się wówczas tematem artykułów, które ogłosili ks. Jan Klein⁷ i Zygmunt Malewski.⁸ O wiele większe jednak znaczenie posiadała obszerna, dwutomowa historia bernardynów polskich, która wyszła spod pióra ks. Kamila Kantaka.⁹ Praca ta na podstawie bogatego materiału źródłowego pokazała bydgoską księżnicę bernardyńską na tle innych bibliotek klasztornych tego zakonu. Kantak omówił też rolę klasztoru bydgoskiego w XVI w. jako ośrodka pracy umysłowej. Na podkreślenie zasługuje fakt, że Kantak, mimo przynależności do stanu duchownego, pisał o bernardynach w sposób rzeczowy i bezstronny.¹⁰

Nad egzemplarzami starych druków z XV i XVI w. biblioteki bernardyńskiej przeprowadzał badania znakomity bibliolog Kazimierz Piekarski, jednak wyników tych badań

nie ogłosił, a zgromadzone przez tego uczonego olbrzymie materiały do dziejów dawnej książki polskiej uległy, jak wiadomo, zniszczeniu podczas II wojny światowej.¹¹

Poza problematykę biblioteki bernardyńskiej wykraczali w okresie międzywojennym jedynie bardzo nieliczni autorzy. Katalog inkunabułów biblioteki metropolitalnej w Gnieźnie, opracowany przez ks. Leona Formanowicza,¹² dzięki doskonałemu opracowaniu zapisek proveniencji przez tego pierwszego inkunabulistę gnieźnieńskiego, przyniósł ciekawe, choć fragmentaryczne tylko, dane o zawartości najstarszej z bydgoskich bibliotek klasztornych - biblioteki klasztoru karmelitów. Ukazał się niestety jedynie pierwszy zeszyt katalogu i to tuż przed wybuchem II wojny światowej, bo w 1939 r. Zeszyt ten zawiera tylko alfabetyczny wykaz inkunabułów gnieźnieńskich, bez indeksów i konkordancji, co bardzo utrudniało korzystanie z niego dla celów naukowych. Materiały zgromadzone do drugiego zeszytu tego katalogu uległy zniszczeniu podczas okupacji.¹³

Zygmunt Malewski, najwybitniejszy niewątpliwie historyk-regionalista bydgoski z okresu międzywojennego zwrócił uwagę na znaczenie, jakie do badań nad kulturą miasta, a więc m. in. również i dla dziejów książki na jego terenie, posiada księga testamentów obywateli bydgoskich z przełomu XVI i XVII w. Malewski ogłosił w "Przeglądzie Bydgoskim"¹⁴ nie tylko obszerne omówienie tego źródła archiwalnego, lecz również i tekst /w przekładzie polskim/ niektórych testamentów mieszkańców Bydgoszczy. Testamenty te zawierały m. in. dyspozycje w sprawie książek.

Ponadto pewne /pośrednie przynajmniej/ informacje na temat dziejów książki w Bydgoszczy znajdują się również w innych pracach Malewskiego.¹⁵

Wreszcie znany dziennikarz i zapalony regionalista Stanisław Nowakowski ogłaszał na łamach "Dziennika Bydgoskiego" i wydawanego przez to pismo kalendarza liczne artykuły popularnonaukowe,¹⁶ w których poruszał zarówno problematykę biblioteki bernardyńskiej jak też jezuickiej. Wprawdzie w arty-

kułach Nowakowskiego /jak zwykle zresztą w tego rodzaju publikacjach/ występowały liczne nieścisłości faktograficzne i chronologiczne, lecz przyznać trzeba, że autor ten w dużym stopniu wykorzystywał źródła narracyjne do dziejów Bydgoszczy, a mianowicie kronikę bernardyńską i kronikę jezuicką.

Znacznie lepiej przedstawia się dorobek okresu powojennego. Na pierwszym miejscu wymienić tu trzeba artykuł Klary Sarnowskiej o bibliotece bernardyńskiej, zamieszczony w pracy zbiorowej ogłoszonej w związku z sześćdziesiątą rocznicą powstania Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy.¹⁷ Katalog wystawy starych druków Biblioteki Miejskiej opracowany przez Henryka Dubowika i Klarę Sarnowską¹⁸ podkreślił znaczenie niektórych znajdujących się w Bernardynie egzemplarzy z punktu widzenia historii drukarstwa, a opublikowanie Centralnego Katalogu Inkunabułów uwypukliło unikalny w skali krajowej charakter cenniejszych druków Bernardyny i pozwoliło w dokładniejszy niż dawniej sposób ustalić ich chronologię. Wreszcie ukazanie się katalogu inkunabułów¹⁹ i katalogu poloniców ossolińskich z XVI w. rzuciło ciekawe światło na losy rozproszonych po kraju w epoce rozbiorowej części egzemplarzy bydgoskiej biblioteki bernardyńskiej.²⁰ Siłą rzeczy informacje te znacznie poszerzyły naszą wiedzę o stanie tej biblioteki w okresie jej największej świetności. Do ułatwienia badań nad Bernardyną przyczynił się też bardzo poważnie, nie ogłoszony wprawdzie drukiem lecz już niemal kompletny katalog jej inkunabułów, opracowany przez Klarę Sarnowską. Równocześnie ukazanie się na łamach "Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych" kontynuacji zapoczątkowanego przez Formanowicza katalogu inkunabułów gnieźnieńskich²¹ pozwoliło w stopniu o wiele pełniejszym niż dawniej poznać zbiór piętnastowiecznych druków dawnej biblioteki karmelitów bydgoskich.

Ostatnią chronologicznie pozycją, częściowo dotyczącą omawianego tutaj tematu, jest napisany przez Zenona Guldona i Ryszarda Kabacińskiego zbiór szkiców z dziejów dawnej Bydgoszczy.²² Zasługą tych autorów jest przeprowadzenie znacznie dokładniejszej analizy bydgoskiej księgi testamentów niż ta, którą w okresie międzywojennym przeprowadził Z. Malewski oraz

zwrócenie uwagi na znaczenie znajdujących się w archiwum bydgoskim źródeł archiwalnych /zwłaszcza ksiąg ławniczych/ do badań nad historią miasta. Jednak autorzy ci będąc specjalistami głównie w dziedzinie historii społeczno-gospodarczej dopuścili się różnego rodzaju przeoczeń i nieścisłości z zakresu bibliologii a nawet historii politycznej. Galdon i Kabański przeprowadzili kwerendę w sposób bardzo jednostronny, nie docierając np. wcale do katalogu Formanowicza i jego kontynuatorów. Wskutek tego nie omówili problematyki biblioteki karmelickiej. Nie przeprowadzili też dokładnej analizy zbioru wizytacji kościelnych wydanego przez ks. Edwarda Beckera.

Zbiór ten oraz ogłoszona nieco wcześniej przez ks. Kamila Kantaka kronika bernardynów bydgoskich stanowią główne źródła drukowane do dziejów Bydgoszczy.

Zachowała się w rękopisie kronika jezuitów bydgoskich, niestety jest ona dostępna jedynie w streszczeniu.²³ W tej sytuacji podstawowe źródło rękopiśmienne stanowi księga testamentów obywateli bydgoskich²⁴ wykorzystywana już przez Z. Malewskiego. Żaden z tych autorów nie wy dobył z niej jednak całości materiałów dotyczących dziejów książki w Bydgoszczy. Inne bydgoskie źródła archiwalne /np. księgi ławnicze/ mówią o sprawach księgozbiorów bydgoskich niewiele i raczej w sposób pośredni. Natomiast cenne materiały archiwalne znajdują się w Gnieźnie /odpisy akt wizytacji archidiakonatu kruszwickiego i akta wizytacji klasztoru klarysek z 1760 r./ i w Poznaniu. Przejrzane przeze mnie tomy ogromnego zespołu ksiąg grodzkich w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Poznaniu zawierają materiał mówiący o sprawach książki jedynie pośrednio. Szczupły ilościowo, ale bardzo cenny pod względem merytorycznym materiał znajduje się w Dziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki im. Edwarda Raczyńskiego.

III. P o s t a w i e n i e p r o b l e m u. P r z e - d m i o t i z a k r e s p r a c y

Artykuł ten powstał na marginesie badań nad całościem kształtem historii kultury bydgoskiej w latach 1466-1772 przeprowadzanych w związku z przygotowaniem monografii Bydgoszczy. W dużym stopniu jest też wynikiem kilkuletniej pracy nad katalogiem starych druków Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy, kiedy to byłem najpierw uczestnikiem a następnie kontynnatorem prac zapoczątkowanych i doprowadzonych do stanu bardzo poważnego zaawansowania przez Klarę Sarnowską.

Podane już wyżej omówienie literatury i źródeł częściowo przynajmniej wyjaśnia zadania postawione przed niniejszą pracą. Będzie to przede wszystkim podsumowanie dotychczasowego stanu badań, z drugiej strony jednak pragnę dany przez moich poprzedników obraz rozszerzyć i uzupełnić na podstawie źródeł wykorzystanych przez nich jedynie częściowo bądź też całkiem im nieznanymi. Doceniając w pełni zasługi dotychczasowych autorów pragnę sprostować niedokładności, jakie czasem zdarzało się im popełniać.

Zdaję sobie sprawę z tego, że również i mój artykuł nie może stanowić ostatniego słowa na temat dziejów dawnych bibliotek bydgoskich. Dla dokładnego omówienia postawionego w tytule tego artykułu problemu byłoby bowiem konieczne odtworzenie stanu dawnych księgozbiorów na terenie miasta na podstawie wszystkich zachowanych do dzisiaj inwentarzy tych księgozbiorów oraz wszystkich rękopisów i starych druków o proveniencji bydgoskiej, rozsianych po wielu bibliotekach polskich. Niestety cały szereg trudności natury technicznej, a przede wszystkim brak kompletnych katalogów i zapisków proveniencyjnych starych druków nie pozwala na przeprowadzenie tak dokładnej kwerendy w chwili obecnej.

Natomiast częściowo przynajmniej omówione tutaj zo-

staną pierwsze zbiory archiwalne, których istnienie na terenie miasta udało się stwierdzić na podstawie wzmianek w zachowanych źródłach. Do omówienia takiego upoważnienia fakt, że zbiory biblioteczne i archiwalne przez wiele wieków przechowywane były łącznie, proces ich rozdzielania zaczął się późno, był powolny i długotrwały, a w niektórych przypadkach /np. w dziedzinie bibliotek i archiwów kościelnych/ po dziś dzień nie został całkowicie doprowadzony do końca. W niektórych wypadkach wzmianki źródłowe o dawnych zbiorach ksiąg są tak lakoniczne, że trudno się zorientować, czy stanowiły one zbiory biblioteczne czy też archiwalne. Wreszcie pragnę przedstawić biblioteki /a w miarę możliwości również i zbiory archiwalne/ na terenie miasta jako warsztat pracy naukowej.

IV. Biblioteki świeckie

1. Biblioteki urzędowe

Przegląd księgozbiorów na terenie Bydgoszczy rozpocząć trzeba od omówienia dwóch bibliotek urzędowych, o których istnieniu i zawartości posiadamy jedynie pośrednie informacje.

Pierwszą z tych bibliotek była biblioteka urzędu grodzkiego. Związana była ona nierozdzielnie z urzędem starosty grodzkiego, a zwłaszcza z jego kancelarią. Aż do najazdu Szwedów w 1655 r. urząd grodzki znajdował się na terenie zamku bydgoskiego, który usytuowany był przy dzisiejszym placu Kościeleckich, dokładnie w tym miejscu, gdzie stoi obecny kościół jezuitów.²⁴ Przy wypisywaniu akt urzędowych do ksiąg grodzkich zatrudniony był cały sztab urzędników, wywodzących się głównie spośród mieszczaństwa bydgoskiego.²⁵ Urzędnicy ci musieli z reguły posiadać stosunkowo wysokie kwalifikacje i dobrze znać przepisy dotyczące wciągania akt do ksiąg grodzkich. Interesanci urzędu grodzkiego byli bowiem z reguły bardzo wrażliwi na sprawę poprawnego

notowania zgłaszanych przez siebie spraw urzędowych i w wypadku popełnienia przez pracowników kancelarii jakichś uchybień składali oficjalne protestacje.²⁶

Z pewnością kancelaria grodzka posiadała swego rodzaju bibliotekę podręczną, złożoną z dzieł, zawierających odpowiednie przepisy prawne. Drugim zbiorem druków, który musiał znajdować się w tej instytucji, były druki urzędowe, takie jak konstytucje sejmowe i uniwersały poborowe. Na to, że trafiły one do kancelarii grodzkiej, posiadamy dowody bezpośrednie. Niektóre ich egzemplarze były bowiem wszywane do ksiąg grodzkich i w tej postaci dotrwały do dzisiaj, a inne zostały w całości do tych ksiąg wpisane ręcznie.²⁷

Nie wiemy, jakie były losy tej biblioteki. Być może, że podobnie jak bydgoskie materiały archiwalne, znajdujące się w urzędzie grodzkim książki te padły ofiarą rabunków szwedzkich podczas "potopu".²⁸ W każdym razie nie posiadamy informacji o istnieniu biblioteki na terenie Grodztwa, folwarku położonego przy dzisiejszej ul. Jagiellońskiej. A właśnie na terenie Grodztwa starostowie bydgoscy rezydowali po zniszczeniach wojennych, którym uległ zamek bydgoski w 1656 r.²⁹ Brak też informacji na temat tego księgozbioru w niedawno odnalezionym w archiwum merseberskim protokole przyjęcia Bydgoszczy i archiwum miejskiego przez władze pruskie.³⁰

Drugim księgozbiorem urzędowym był zbiór na terenie ratusza. Z. Guldon i R. Kabaciński nazywają go nawet "biblioteką radziecko-ławniczą". Na podstawie analizy treści najstarszej księgi ławniczej z lat 1559-1562 autorzy ci doszli do wniosku, że w skład tego księgozbioru wchodziły takie pozycje, jak słynne "Zwierciadło saskie", prawo magdeburskie itd.³¹ Są to jednak tylko hipotezy. Nie wiadomo, czy w praktyce księgozbiór rady i ławy miejskiej nie ograniczał się do kilku tylko pozycji, a w takim wypadku nazywanie go biblioteką byłoby przesadą.

O wiele więcej informacji posiadamy natomiast o archiwum grodzkim i archiwum miejskim. Wiadomo, że Szwedzi zabrali podczas "potopu" większą część bydgoskich ksiąg grodzkich i ów-

czesny starosta bydgoski musiał je wykupić.³¹ Archiwum miejskie znajdowało się w ratuszu, który już dzisiaj nie istnieje, a w epoce przedrozbiorowej stał w rynku, w pobliżu wylotu ul. Mostowej.³² Mimo klęsk i zniszczeń, jakie spadły na Bydgoszcz w XVII i XVIII w., oraz daleko posuniętej dewastacji ratusza - archiwum miejskie w momencie przejścia pod władzę pruską w 1772 r. było jeszcze wcale zasobne. Znajdowało się w nim wówczas około stu ksiąg miejskich różnego rodzaju. Ilość przywilejów i dokumentów miejskich, przechowywanych w archiwum w okresie przedrozbiorowym, wahała się w granicach od stu do trzydziestu pięciu, przy czym każdy kolejny okres historyczny przynosił zmniejszenie ich ilości.³³

Fakt, że większa część ksiąg miejskich już nie istnieje, rzuca swoje światło na politykę kulturalną władz pruskich wobec spuścizny staropolskiej, zwłaszcza że po 1772 r. Bydgoszcz nie przeżywała już nigdy poważniejszych zniszczeń wojennych, a przy przechowywaniu akt niemieckich władze zaborcze wykazywały ogromną troskliwość.

2. Biblioteki i archiwa prywatne /mieszczanie i szlachta/

Pierwszym możliwym do ustalenia właścicielem prywatnego księgozbioru na terenie miasta był Wawrzyniec Szerzyński z Bydgoszczy,³⁴ najprawdopodobniej człowiek świecki i zamożny mieszczanin. W 1558 r. posiadał on dzieło znanego teologa i filozofa średniowiecznego Gabriela Biela³⁵ "Epistome expositionis sacri canonis missae".³⁶ Ciekawe były dalsze losy tej książki. Jeszcze w drugiej połowie XVI w. przeszła ona w ręce Stanisława Skarżyńskiego,³⁷ a później stała się własnością księdza Jakuba Charviniusa. Charvinius był kanonikiem katedry gnieźnieńskiej od 1579 r. i zmarł w 1607 r. Posiadał on dużą i starannie dobraną bibliotekę, w skład której wchodziło m. in. osiemnaście inkunabułów. Księgozbiór swój podarował Charvinius franciszkanom gnieźnieńskim.³⁸

Spośród zamożnej szlachty, związanej swoimi godnoś-

ciami i funkcjami z Bydgoszczą, posiadaczem księgozbioru, w skład którego wchodziły inkunabuły, był Wawrzyniec Słupski herbu Topór, sędzia ziemski i żupnik bydgoski. Wawrzyniec Słupski odegrał dość poważną, ale niezbyt pozytywną rolę w dziejach Bydgoszczy. Obdarzony niezwykle kłótliwym usposobieniem miał on długotrwałe zatargi z tutejszymi władzami miejskimi, a zatargi te spowodowały interwencję ze strony podskarbiego wielkiego koronnego Jakuba Rokossowskiego, a następnie spór musiał rozpatrywać król Stefan Batory.³⁹ Popadł zresztą Słupski w konflikty nie tylko z mieszczanami, ale również ze szlachtą, a nawet z senatorami.⁴⁰ Pomimo to znalazł się podczas pierwszej wolnej elekcji w gronie czterdziestu kilku kandydatów, których Wielkopoleanie wysunęli do korony polskiej, kierując się zresztą chęcią ośmieszenia kandydatury "piastowskiej", tj. rodzimej. W 1576 r. Słupski brał udział w zjeździe jędrzejowskim, którego celem było udzielenie poparcia wybranemu przez większość szlachty królem polskim Batorowi przeciwko jego kontr-kandydatowi do korony polskiej - cesarzowi Maksymilianowi II.⁴¹

Znany niestety tylko jedną książkę z biblioteki Wawrzyńca Słupskiego. Jest to dzieło Marka Tulliusza Cyncerona "De officiis".^{41a} Inkunabuł ten był jego własnością w 1575 r. Jeszcze przed końcem XVI stulecia książka ta dostała się w posiadanie innego członka rodu Słupskich, Wojciecha, który był najpierw archidiakonem kujawskim, a następnie proboszczem parafii norbertanek w Płocku i w 1616 r. wybrany został deputatem do Trybunału Koronnego.⁴² Na egzemplarzu oprócz podpisów dwóch kolejnych właścicieli znajduje się pieczętka sygnetowa Wojciecha Słupskiego z inicjałami A.S. /Albertus Słupski/ i herbem Topór. Ostatecznie książka ta trafiła do zbioru starych druków Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie.⁴³

Nieco więcej wiadomości posiadamy o księgozbiorze Erazma Dorazały. Dorazała był ławnikiem bydgoskim, a w 1585 r. doszedł nawet do godności burmistrza. W następnym roku Dorazała zmarł i wówczas spisano pozostawione przez niego rzeczy. Z książek inwentarz wymienia na pierwszym miejscu "biblię wielką łacińską". Znajdowała się też w bibliotece Dorazały co

najmniej jedna lub kilka książek Erazma z Rotterdamu /inwentarz nie wymienia niestety ich tytułów/ oraz "Eneida" Wergiliusza.⁴⁴

Obszerną i ciekawą bibliotekę posiadał pod koniec XVI w. jeden z bardziej wykształconych mieszkańców Bydgoszczy tego okresu - Tomasz Znój z Krobi. Studiował on na uniwersytecie krakowskim, gdzie w 1588 r. uzyskał tytuł bakałarza sztuk wyzwolonych, a w Bydgoszczy pracował jako nauczyciel. Inwentarz jego księgozbioru sporządzono w 1599 r.

W librarii Tomasza była licznie reprezentowana literatura klasyczna, m. in. dzieła Lukrecjusza, Cycerona, Owidiusza, Wergiliusza i Arystotelesa. Posiadał też Tomasz Znój wiele dzieł z dziedziny prawa i retoryki, a wreszcie bardzo dużo książek o treści religijnej - zarówno katolickich jak protestanckich - oraz kronikę Aleksandra Gwagnina.⁴⁵

Książki stanowiące własność mieszkańców Bydgoszczy odbywały czasem dziwne i dalekie wędrówki. I tak np. egzemplarz dzieła Herveusa "Quattuor quodlibeta"⁴⁶ należał w końcu XVI w. do mieszczanina bydgoskiego Jakuba Szadka. Po 1599 r. Szadek przeniósł się do Chodzieży, gdzie już jako wójt chodzieski podarował książkę Herveusa poznańskim dominikanom.⁴⁷ Z kolei do Bydgoszczy trafiła w nieznanych bliżej okolicznościach część biblioteki poznaniaka, Andrzeja Grodzickiego /zm. 1550 r./, który był doktorem medycyny oraz kanonikiem poznańskim i gnieźnieńskim.⁴⁸

Pierwszym znanym księgozbiorem mieszczańskim na terenie Bydgoszczy z XVII w. jest biblioteka Macieja Chirurga. Treść znacznej części jego książek, których spis pochodzi z 1604 r., związana była z wykonywanym przez właściciela zawodem /od tego zawodu zostało też urobione jego nazwisko/. I tak w skład biblioteki Macieja wchodziły "herbarz niemiecki w białej oprawie, postylla niemiecka, "Speculum Saxonum" /wydane w języku niemieckim i łacińskim/, drugi herbarz niemiecki w czerwonej oprawie, księgi wielkie in folio niemieckie w białej oprawie, psalterzyk niemiecki, psalterz polski, książki niewielkie in octavo pod tytułem "Stary obyczaj postępu wierz

chrześcijańskiej", arytmetyka polska, historie włoskie pod tytułem "Quadrius", dykcjonarz łaciński z niemieckim, "Hortulus animae" niemiecki, książki w pergaminie czerwonym pod tytułem "Opus chyrurgicum", "Biblia niemiecka okowana"...⁴⁹

Charakterystyczna jest w tym księgozbiornie duża ilość dzieł w języku niemieckim. Wiąże się ona w poważnym stopniu z zawodem właściciela, gdyż lekarze i chirurdzy na terenie Bydgoszczy byli często pochodzenia obcego. Po przybyciu do miasta ulegali oni jednak szybko polonizacji, często pod wpływem małżeństw z miejscowymi Polkami.⁵⁰ Wydaje się, że zawartość księgozbiornie Macieja dość dobrze oddaje proces polszczenia się właściciela. Innym chirurgiem bydgoskim, który posiadał własny księgozbiór, był Jeremiasz /1615 r./.⁵¹

Ciekawym i obszernym księgozbiornie była biblioteka Jana Grzymały, szlachcica z pochodzenia. Jan Grzymała, obywatel bydgoski, posiadał wyraźne zamiłowania zarówno do gromadzenia książek, jak też do uwieczniania pamięci swego rodu dziełami sztuki. Dowodem skłonności w tym ostatnim kierunku jest fakt, że Jan uczcił pamięć swego ojca Stanisława granitową tablicą nagrobną wmurowaną w zachodnią ścianę lewej nawy kościoła farnego w Bydgoszczy.⁵²

Spis książek Jana Grzymały został wciągnięty do księgi testamentów obywateli bydgoskich w 1609 r. Biblioteka Jana Grzymały liczyła 34 woluminy, a ilość występujących w niej dzieł była jeszcze większa, gdyż niektóre woluminy były klockami.

Znajdowały się więc tutaj "Commentarii de bello gallico" Juliusza Cezara, sześć komedii Terencjusza /wydanych w jednym woluminie/, słynna antologia literatury starożytnej pisarza rzymskiego Aulusa Gelliusa pt. "Noctes Atticae", dzieła Owidiusza i bajki Ezopa; poza tym podręczniki gramatyki i słowniki grecko-łacińskie, a nawet jeden słownik trójjęzyczny. Z dzieł w języku polskim, które stanowiły jednak tylko niewielką część księgozbiornie, wymienić trzeba "Tytuły prawa magdeburskiego", Mikołaja Radziwiłła-Sierotki "Peregrynację do Ziemi Świętej" i "Kronikę albo opisanie Ziemi i Miast Prus-



kich", przy czym to ostatnie dzieło stanowiło najprawdopodobniej część kroniki Gwagnina.⁵³

Przy analizie zawartości biblioteki Jana Grzymały zastanawia fakt, że wiele znajdujących się w niej książek posiadało bardzo mały format. I tak np. "Meditationes" św. Augustyna, Nowy Testament w przekładzie Erazma z Rotterdamu i słynne "Epistolae obscurorum virorum" miały format 12^o, a zdecydowana większość książek to ósemki. Przyczyny takiego stanu rzeczy mogły być trojaki: możliwe, że decydowała cena książki - z pewnością dzieła, wydane w niewielkim, kieszonkowym, jak byśmy dziś powiedzieli, formacie, były stosunkowo tanie. Być może ponadto, że Grzymała /którego jako fundatora granitowej płyty nagrobnej trudno zresztą posądzać o ubóstwo czy skąpstwo/ kierował się przy nabywaniu książek o małych formatach innymi, pozafinansowymi motywami, a mianowicie trudnościami ze znalezieniem odpowiedniego pomieszczenia dla swojej, stosunkowo dużej biblioteki, względnie większą łatwością transportu tych dzieł, które z pewnością były czasem sprowadzane z miejsc dość odległych. Wreszcie nie można wykluczyć możliwości, że na ówczesnym rynku księgarskim właśnie mały format posiadał przewagę.

Z 1615 r. pochodzi spis książek Justyny Lorkowskiej, zamężnej szlachcianki zamieszkałej w Bydgoszczy. Księgozbiór jej liczył przeszło sześćdziesiąt woluminów i jest najbogatszym ze znanych dotychczas bydgoskich księgozbiorów prywatnych. Poza bardzo licznie reprezentowanymi tutaj autorami klasycznymi, takimi jak Cyncero, Cezar, Arystoteles, Gellius, Terencjusz, którzy byli reprezentowani i w poprzednio omawianych bibliotekach mieszczańskich, znalazły się tutaj bardzo charakterystyczne pozycje z polskiej literatury pięknej, a mianowicie Kochanowskiego "Phaenomena" i "Psałterz Dawidów", a publicystykę polityczną reprezentowało dzieło Stanisława Orzechowskiego "Dialog albo rozmowa około egzekucyjnej korony" /Kraków 1564/.⁵⁴

Właścicielem dużego księgozbioru był z pewnością Wojciech Łochowski, najwybitniejszy może burmistrz Bydgoszczy na

przestrzeni jej dziejów, autor kroniki miasta doprowadzonej do 1637 r. i mecenas bydgoskich kościołów, ponoszący jednak bezpośrednią odpowiedzialność za haniebną proces rzekomej czarownicy, Katarzyny Paprockiej.⁵⁵ O zawartości biblioteki Łochowskiego nie posiadamy niestety bezpośrednich wiadomości, gdyż w 1676 r. syn burmistrza, Wojciech Łochowski - młodszy podarował pozostałe po ojcu książki jezuitom bydgoskim. Natomiast jedno lub kilka dzieł ze swego księgozbioru ofiarował uczony burmistrz jeszcze na kilkanaście lat przed swoją śmiercią bydgoskim bernardynom. Na podstawie analizy treści kroniki Łochowskiego można natomiast przypuszczać, że posiadał on kronikę Długosza, jakieś dzieła dotyczące reformacji w Niemczech i być może książkę Stefana Domalewicza o biskupach kujawskich.⁵⁶ Przy pisaniu swojej kroniki korzystał też Łochowski /o czym jeszcze będzie mowa/ z obszernego zbioru źródeł rękopiśmiennych.

Wreszcie istnieją ślady zainteresowań dla literatury klasycznej w środowisku rzemieślników bydgoskich, tych przynajmniej, którzy parali się rzemiosłem artystycznym. W środowisku tym czytano i posiadano dzieła Owidiusza. I tak w grudniu 1598 r. doszło do bójki między Filipem Malarzem a Michałem Jungiem /który był również malarzem z zawodu/ i czeladnikiem mennicy bydgoskiej. Podczas bójki Filip został poraniony i tylko dzięki temu, że udało mu się schronić w klasztorze, uszedł z życiem. W czasie rozprawy sądowej, wytoczonej z powodu tego napadu Jungowi, zapytano Filipa, czy miał poprzednio z Jungiem jakieś nieporozumienia. Filip Malarz odpowiedział przecząco i na dowód dobrych dotychczas stosunków podał fakt, że pożyczył Jungowi Owidiusza. W tym samym czasie zainteresowanie dziełami Owidiusza występowało również u malarzy pracujących w Poznaniu.⁵⁷

Obok licznych aktów darowizn znajdujemy w źródłach pewne ślady handlu książką, uprawianego przez dawnych mieszkańców Bydgoszczy. I tak np. Maciej Kostrzyński w swoim testamencie sporządzonym w 1609 r. "księgi, gdzieby tego potrzeba była, żenie dla żywności dzieciom sprzedać pozwoliej".⁵⁸

Mieszczanie bydgoscy na przełomie XVI i XVII w. posiadali czasem wcale obszerne archiwa prywatne. I tak w testamencie Tomasza Czywińskiego z 1584 r. znajduje się bardzo dokładny wykaz posiadanych przez niego papierów: "Item worek skorzany, w nim munimenta z Trzebińską. Cyrograf około najmu kamienice z Piotrem Barwiczem 1581 roku, ręką Barwicza podpisany. Item registr wydatku na poprawę kamienice i na domki Trzebińskiego. Item list zapieczętowany jego własną pieczęcią w liście brata jego. A na tym liście napisano: Urząd to otworzyć ma..."⁵⁹

Po Łukaszu Oborniku /1588/ pozostała skrzynia, w którą "włożono pudełko z munimentami rozmaitymi. Listy. Item registr starego wiązania, którą po przodku ręką jest pisanie nieboszczykową, co Sierosławskiemu wydał".⁶⁰ Andrzej Bolibruch, zamężny kupiec bydgoski, mający ambicję sprawowania mecenatu kulturalnego w stosunku do miejscowych kościołów,⁶¹ posiadał zbiór oryginalny, złożony z cyrografów swoich dłużników.⁶² Również i właściciel sporego księgozbioru, Maciej Chirurg, posiadał "dwoje puillares, rejestrów rozmaitych trochę".⁶³ Typowy zbiór biblioteczno-archiwalny niewielkich zresztą rozmiarów stanowiły materiały pozostałe po Jakubie Wąsowskim, a mianowicie "registr in folio jeden, drugi in quarto, officium dwoje polskich" /ta ostatnia pozycja to najprawdopodobniej dwie książki do nabożeństwa w języku polskim/.⁶⁴ Wspomniany już Maciej Kostrzyński "zeznał, że są przy nim munimenta Górskiego, których wydać nie wskazał, ażby się nadgroda podług umowy pięćdziesiąt talarów stała od niego. Są też i Solarskiego munimenta, przy tych jest rejestr deposity, co powinien wrócić, jeżeli munimenta odbierze nadgrodą fatygi".⁶⁵

Z wielu materiałów archiwalnych przy opracowywaniu swojej kroniki korzystać musiał Łochowski, który wpisywał do niej w całości akty erekcyjne niektórych bractw kościelnych, mandaty królewskie itp. Charakterystyczne, że w kronice Łochowskiego znalazł się również dosłowny odpis dyskursu o księstwie pruskim, który w 1609 r. napisał ówczesny starosta bydgoski Maciej Smogulecki.⁶⁶ Fakt włączenia tego dyskursu do kroniki Łochowskiego jest ciekawy z kilku przyczyn: przede wszystkim

jest on jednym z dowodów istnienia bliskich powiązań między patrycjatem bydgoskim a władzą starościńską, jak również wyrazem zainteresowań mieszczaństwa bydgoskiego ówczesną publicystyką polityczną, a wreszcie dowodzi, że sam Łochowski rozumiał znaczenie problemu Prus Książęcych.

Z wyjątkiem zbioru samego Łochowskiego wszystkie inne znane nam archiwa mieszczańskie bydgoskich powstawały wyłącznie z przyczyn natury praktycznej. W skład tych archiwów wchodziły materiały tego rodzaju, jak wykazy dłużników, rejestry rachunków i listy, te ostatnie najczęściej pisane również najprawdopodobniej w sprawach handlowych. Fakt, że posiadacze archiwów prywatnych byli często /choć nie zawsze/ również posiadaczami księgozbiorów, należy tłumaczyć tym, że należeli oni do zamożniejszej części mieszczaństwa, co umożliwiało im prowadzenie zakrojonych na większą skalę operacji handlowych, wymagających odpowiedniej dokumentacji, jak też dawało im środki na zakup książek.

Warto jeszcze zastanowić się, jaki związek zachodził między zamiłowaniem artystycznymi a skłonnością do gromadzenia książek. Niejednokrotnie posiadaczami obszernych księgozbiorów byli ludzie mający wielkie zrozumienie dla sztuki, jak np. Wojciech Łochowski czy Jan Grzymała. W inwentarzu rzeczy należących do Macieja Chirurga bezpośrednio po wyliczeniu jego książek spotykamy obrazy czterech ewangelistów.⁶⁷

Duży zbiór obrazów /co najmniej dwadzieścia/ posiadała właścicielka wielkiego jak na początek XVII w. księgozbioru - Justyna Lorkowska. Bardzo często wykazy obrazów spotykamy też w testamentach mieszczańskich, którzy mimo dużego stopnia zamożności nie posiadali książek.⁶⁸ Można by więc z tego faktu wyprowadzić wniosek, że zamiłowania do sztuki były w środowisku mieszczańskim zakorzenione silniej niż skłonności bibliofilskie, gdyby nie jedno zastrzeżenie: bardzo często obrazy posiadane przez mieszczańskie były to tandetne malowidła o treści dewocyjnej, bez żadnych wartości artystycznych.⁶⁹ Pewne wnioski można by też wysunąć z porównania cen książek i cen obrazów, ale sprawa ta wymagałaby osobnych, niezmiernie drobiazgowych badań.

3. Biblioteki prywatne duchownych

Księgozbiory prywatne duchownych stanowią niejako pośrednią grupę bibliotek między księgozbiorami prywatnymi szlachty i mieszczan a bibliotekami instytucji kościelnych. Wprawdzie księża będący posiadaczami ksiązek mieli pełne prawo dysponowania nimi, ale pozbawieni ze względu na rygory celibatu bezpośrednich dziedziców mienia z reguły zapisywali swoje księgozbiory kościołom i klasztorom, z którymi czuli się związani, albo też swoim przyjaciołom i współpracownikom w sutannach. Nie udało się natomiast odnaleźć w źródłach, mówiących o losach dawnych bibliotek bydgoskich, wypadku, by ksiądz zapisał swe książki swoim świeckim krewnym nawet wtedy, gdy krewni tacy istnieli i dziedziczyli po nim inne wartościowe przedmioty. Ilość księży, których księgozbiory możemy ustalić na podstawie testamentów, jest zresztą bardzo niewielka.

Złożyły się na ten stan rzeczy trzy przyczyny:

- 1/ brak potomstwa powodował, że nie odczuwali oni w tym stopniu, co ludzie należący do stanu świeckiego, potrzeby sporządzania testamentów,
- 2/ mieli łatwy dostęp do księgozbiorów kościołów parafialnych i filialnych oraz do bibliotek klasztornych, co powodowało mniejsze potrzeby w zakresie gromadzenia własnych zbiorów ksiązek,
- 3/ w większym stopniu niż przedstawiciele innych stanów i zawodów księża podlegali przesunięciom wskutek awansów, przeniesień do innych parafii itd. Dlatego część duchownych posiadaczy księgozbiorów przebywała w mieście wraz ze swoimi książkami tylko czasowo.

W 1581 r. sporządził swój testament ks. Jan Fabius, proboszcz fary bydgoskiej. Ks. Fabius był jak na stosunki bydgoskie osobistością wybitną. Pochodził on z Bcbowa na Pomorzu, a studiował na wydziale sztuk wyzwolonych uniwersytetu krakowskiego, gdzie otrzymał stopień magistra. Po ukończeniu studiów był początkowo altarystą w ka-

tedrze wawelskiej i związku z Krakowem zachował aż do końca życia, co widoczne jest też z kart jego testamentu. Probosstwo bydgoskie zawdzięczał ks. Fabius poparciu króla Zygmunta Augusta, natomiast stanowisko oficjała biskupiego - względem biskupa kujawskiego Stanisława Karnkowskiego. Bliskie stosunki między Fabiusem a Karnkowskim musiały istnieć również po awansie tego ostatniego na stolicę gnieźnieńską, gdyż Karnkowski już jako prymas zatwierdził testamentowe zapisy Fabiusa na rzecz kościołów bydgoskich.⁷⁰

Zapis ostatniej woli ks. Fabiusa otwiera księgę testamentów obywateli bydgoskich i fakt ten nie jest bynajmniej przypadkiem. Najprawdopodobniej konieczność odpowiedniej ingrosacji testamentu tej dość wysoko w hierarchii kościelnej postawionej osobistości spowodowało /względnie przyspieszyło/ uchwałę rady miejskiej o założeniu księgi testamentów.⁷¹

Książki swoje ofiarował ks. Fabius kościołowi farnemu w Bydgoszczy. Niestety Fabius nie podał w testamencie zawartości swego księgozbioru, ograniczając się do ogólnikowego stwierdzenia, że przekazuje farze "omnes in universum libros suos".⁷² Można jednak przyjąć, że ten księgozbiór był dość duży: pośrednim dowodem na to jest właśnie ogólnikowość sformułowania występującego w testamencie, gdyby bowiem książek było tylko kilka, wymienienie ich w testamencie nie sprawiałoby trudności. Poza tym i wykształcenie Fabiusa i stosunkowo wysokie stanowisko, jakie zajmował on w hierarchii kościelnej, pozwalają wysunąć przypuszczenie, że mógł on być właścicielem księgozbioru bogatego zarówno pod względem ilości dzieł, jak i ich treści. Wreszcie testament ks. Fabiusa jest pierwszym dowodem istnienia biblioteki przy bydgoskim kościele farnym.

Testament ks. Fabiusa podpisał jako wyznaczony przez kapitułę włocławską świadek ks. Nikodem Taborowski. Ks. Taborowski był prepozytem kościoła św. Stanisława na bydgoskim Przedmieściu Kujawskim, proboszczem w Solcu Kujawskim i notariuszem publicznym kapituły włocławskiej. W 1585 r. w księdze testamentów obywateli bydgoskich zamieszczona została ostatnia wola ks. Taborowskiego. Zapisał on swemu wikaremu w Sol-

cu, ks. Urbanowi "mszałik rzymski i wiatyk rzymski". Pozostałe swoje książki zapisał ks. Taborowski kościołowi parafialnemu w Solcu Kujawskim. Były to: postylla polska ks. Jakuba Wujka złożona z trzech części, ale wydana w jednym woluminie, zbiór kazań i ilustracji biblijnych oraz jeszcze dwie pozycje, zapisane tak niewyraźnie, że ustalenie ich tytułów jest niemożliwe.⁷³

Jeden z następnych prepozytów kościoła św. Stanisława, ks. Sebastian z Łabiszyna stwierdził w swoim testamencie spisany w 1590 r., że pożyczył proboszczowi sołeckiemu, ks. Mateuszowi "na rychłe jego odczytanie" książki, z których jedne stanowiły własność kościelną /a więc zapewne biblioteki kościoła św. Stanisława/ a inne własność prywatną samego Sebastiana. Własność kościoła stanowiły dzieła św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu a do Sebastiana należały konkordancje biblijne. Ponadto Sebastian stwierdził, że przy tych konkordancjach "są pastories mój/e/ dwoje volumina".⁷⁴ O duchownych, którzy podarowali swoje książki bibliotece bernardynów bydgoskich, takich jak Florian Kolęcki, Wawrzyniec ze Słupcy i Jan Synodnius z Pakości, będzie jeszcze mowa w następnych rozdziałach.

V. B i b l i o t e k i k o ś c i e l n e

1. Biblioteki fary i kościołów filialnych

Brak wiadomości o istnieniu księgozbioru przy najstarszym z kościołów bydgoskich - nieistniejącym już dzisiaj kościele św. Idziego. Obecny kościół farny pod wezwaniem św. Marcina i Mikołaja wymieniony już został w dokumencie lokacyjnym Kazimierza Wielkiego z 1346 r. Ten pierwszy kościół farny został jednak zniszczony podczas najazdu krzyżackiego w 1409 r. i odbudowano go dopiero w latach 1460-1502, a długotrwały proces odbudowy tego kościoła tłumaczyć należy nie tylko ograniczonymi możliwościami finansowymi miasta i trudnościami

technicznymi, ale też licznymi w owych czasach pożarami.⁷⁵ Nic dziwnego, że burzliwe dzieje fary nie sprzyjały gromadzeniu większego księgozbioru i pierwsze źródłowe informacje o istnieniu biblioteki fary pochodzą dopiero z drugiej połowy XVI w. Oczywiście jakiś księgozbiór musiał istnieć tutaj już wcześniej, kościół z pewnością posiadał co najmniej księgi liturgiczne, ale z pewnością nie było warunków do napływu książek na większą skalę prędzej niż w pierwszych dziesięcioleciach XVI stulecia.

Pierwszą informacją źródłową o istnieniu biblioteki fary jest zapis w testamencie ks. Fabiusa z 1581 r.⁷⁶ Akta wizytacji dziekanatu bydgoskiego z roku następnego wspominają z uznaniem o dobrym stanie ksiąg kościelnych fary stwierdzając: "libri missalia omnia integra".⁷⁷ Ze sformułowania tego wynika, że księgi zgromadzone były w farze w większej ilości.

Z 1590 r. pochodzi pierwsza wzmianka źródłowa /w testamencie Sebastiana z Łabiszyna/,⁷⁸ która zdaje się wskazywać, że przy kościele św. Stanisława również istniała biblioteka, zaopatrzona m. in. w dzieła wybitnych teologów i filozofów katolickich. Jednak współczesne wizytacje kościelne /z 1582 i 1596/ nie zawierają żadnych wiadomości na ten temat.

Niestety przez przeszło sto lat akta wizytacji kościelnych milczały o bibliotekach kościołów bydgoskich. Wskutek tego następne informacje, zresztą stosunkowo dokładne, pochodzą dopiero z końca XVII w. Teraz mamy już bezpośrednio potwierdzenie hipotezy, że biblioteka fary była zasobna w woluminy, bowiem wizytacja stwierdzała wyraźnie: "Libri in eadem Ecclesia sunt multi".⁷⁹ Brak wprawdzie również i w aktach tej wizytacji wyliczenia autorów i tytułów ich dzieł reprezentowanych w librarii, podane natomiast zostały w pewnym stopniu reprezentowane w niej dziedziny wiedzy. Były tutaj dzieła służące bezpośrednio do użytku kościelnego /a więc zapewne biblie, księgi liturgiczne i zbiory kazań/, pisma ojców kościoła i książki posiadające charakter komentarzy do różnych dziedzin działalności kościoła. Znajdowały się też w bibliotece parafialnej książki potrzebne chórowi kościelnemu,

a więc antyfonarze i psalterze.

Mamy tutaj także wyraźną informację o istnieniu archiwum kościelnego. Otóż w skarbcu kościelnym przechowywane były dwie księgi, które zawierały teksty wszelkiego rodzaju praw, wpisów, darowizn i beneficjów, nadanych kościołowi farnemu.⁸⁰

Przed 1699 r. księgozbiór biblioteki farniej musiał być jeszcze większy, gdyż część książek wywieziono stąd do Solca Kujawskiego. Wydany w związku z wizytacją 1699 r. "dekret reformacji" zakazywał jednak tego rodzaju wywozu książek. Dekret zawierał również postanowienia w sprawie zbiorów archiwalnych, stwierdzając, że księgi metryk, chrztów, urodzeń, ślubów, jak również inne księgi kościelne /np. te, do których wpisywano dochody kościoła/ nie powinny być trzymane w domu prepozyta, lecz w "Łoźnice Ecclesiae"⁸¹ /prawdopodobnie chodziło tu o szafę w zakrystii/. Kościół św. Stanisława miał w tym czasie tylko "mszał jeden, w aksamit zielony oprawny".⁸² Tak więc biblioteka tego kościoła, jeśli nawet rzeczywiście wcześniej istniała, była w 1712 r. w stanie zaniku. Wizytacja z 1712 r. potwierdziła fakt posiadania przez kościół farny agend, antyfonarzy, psalterzy i brewiarzy.⁸³ Wydaje się więc, że wielka wojna północna, tak zębna dla miasta jako dla całości i dla niektórych bibliotek klasztornych /np. jezuitkiej/⁸⁴ oszczędziła księgozbiór fary.

Wizytacja z 1712 r. zawiera też pierwsze dokładniejsze informacje o bibliotece kościoła św. Stanisława. Widocznie od 1699 r. biblioteka ta zdążyła się odrodzić, gdyż posiadała teraz 16 dzieł różnych autorów starożytnych. Książki te były jednak w złym stanie.⁸⁵

W kościele św. Krzyża znajdowały się w tym czasie: "Mszał w czarnej oprawie. Drugi w sexternach. Brewiarz stary. Skrypta różne. Mszałik mały podarty". Był to więc zbiór biblioteczno-archiwalny.⁸⁶

W aktach z wizytacji z 1712 r. znalazł się bardzo szczegółowy spis ksiąg kościelnych fary. Były to: "Mszał kompatury aksamitny nagniły. Mszał oprawny w czerwony safian wybijany cum custodibus. Mszał stary w safian oprawny. Mszał wielki

rzymski od księdza Deszczyńskiego w jucht oprawny czerwony. Mszał stary zły, oprawny w safian bez klauzur. Mszałik mały od św. Michała z Oliwy dany. Mszałów starych ferialnych Numero 6. Mszałików małych w sexternach requialnych dwa. Agenda w skórę białą oprawna. Agenda stara zła. Agendka tylko jedna. Brewiarze stare dwa reparowane. Graduale oprawne w skórę jedną reparowane. Antiphonarium oprawne noviter reparowane. Psalterz dobry⁸⁷. Akta tej samej wizytacji zawierają też pierwszą wzmiankę o księgach kościelnych, przechowywanych w kościele św. Trójcy. Były tam dwa mszały, z tych "jeden w czarną oprawę stary"⁸⁸.

Spis z 1745 r. wymienia na pierwszym miejscu dwa nowe mszały, obszyte aksamitem i oprawne w srebro. Dalej następuje wyliczenie innych mszałów, agend, psalterzy i graduałów, brewiarzy i antyfonarzy, przy czym spis zawiera uwagi o wieku i stanie tych ksiązek. Szczególnie interesującą pozycją są w tym spisie trzy stare psalterze pergaminowe. Były one jednak w złym stanie, gdyż wymagały naprawy.

Równie bogaty był przechowywany razem z biblioteką zbiór archiwalny. Znajdowało się tutaj pięć ksiąg chrztów, dwie zapisane całkowicie księgi ślubów i trzecia księga ślubów, dopiero zaczęta. Wreszcie była też tutaj jedna księga zgonów. Wszystkie te księgi miały format in folio. Cały ten zbiór należał do skarbcza kościelnego i zgodnie z poleceniami wizytacji z 1731 r. przechowywany był w jednej z kaplic fary /niestety źródła nie mówią w której/ przy czym wizytacja z 1731 r. kładła nacisk na konieczność remontu tej kaplicy i bardzo szczegółowo omawiała tę kwestię.

Wymienione wyżej księgi, takie jak mszały, brewiarze, antyfonarze, psalterze itd. służące do praktycznego użytku kapłanów, a może również i części parafian /np. chóru/, nie stanowiły jeszcze biblioteki we właściwym tego słowa znaczeniu. Wizytacja mówi bowiem osobno o istnieniu biblioteki liczącej 76 woluminów o rozmaitych formatach począwszy od dwójki, a skończywszy na mniejszych jeszcze niż ósemka. Brak było w bibliotece spisu autorów i opisów ich dzieł. Wizytacja gani

ten stan rzeczy i poleca, by komendariusz dokonał wpisania tych książek do "księgi konnotacji" a następnie przeprowadził jeszcze szczegółową kontrolę tego wpisu. Wreszcie wizytator zwracał uwagę na konieczność starannego przechowywania rękopiśmiennych ksiąg zawierających stare protokoły, akta różnych zgromadzeń itp. Księgi te, przechowywane w osobnej skrzyni, miały być wraz ze zbiorami bibliotecznymi również wciągnięte do ksiąg konnotacji.⁸⁹

Wizytacja z 1745 r. omawiała wyposażenie kaplicy św. Sebastiana /fundacji Ossowskich/, która znajdowała się obok kościoła farnego. Przedmioty ruchome należące do tej kaplicy były już w tym czasie przechowywane w samej farze. Wśród nich akta wizytacji wymieniały "mszały dwa, jeden czarny aksamitny, drugi w czerwonej kuprowej oprawie".⁹⁰ Ta sama wizytacja stwierdziła, że przy kościele św. Krzyża przechowywana była księga bractwa św. Walentego.⁹¹

Tak więc jedynym księgozbiorem bydgoskim, o którego utrzymanie, przechowywanie, uzupełnianie a nawet inwentaryzację władze parafialne i diecezjalne wykazywały stałą troskliwość, była biblioteka farna. Oszczędzały ją też pożary i zniszczenia wojenne. Ona jedna tylko liczyła kilkadziesiąt woluminów. Niestety nie zachował się ani jeden spis autorów i dzieł reprezentowanych w bibliotece farniej.

Natomiast biblioteki istniejące przy innych kościołach bydgoskich posiadały charakter efemeryczny. Księgozbiory te pojawiały się i znikaly. Istnienie i pomnażanie tych bibliotek zależne było przede wszystkim od dobrej woli i poziomu umysłowego zatrudnionych przy poszczególnych kościołach księży. Najwięcej stosunkowo wiadomości posiadamy o księgozbiórce kościoła św. Stanisława. Ale i on najprawdopodobniej nigdy nie przekroczył ilości kilkunastu woluminów.

2. Biblioteki klasztorne

Najbogatszymi bibliotekami bydgoskimi były jednak niewątpliwie biblioteki klasztorne. One to mogły legitymować się najtrwalszymi podstawami, najdłuższą historią i ciągłością funkcjonowania, gdyż nie groziło im tak jak bibliotekom prywatnym przejście w ręce spadkobierców, którzy mogli już nie być zainteresowani w utrzymaniu księgozbiorów.⁹² Nawet wiek XVII, tak nieszczęśliwy dla miasta, był dla niektórych przynajmniej bibliotek bydgoskich stosunkowo pomyślny, gdyż wzbogaciły się wówczas one dzięki wielu cennym darom. Upadek tych bibliotek nastąpił dopiero w schyłkowym okresie działalności zakonów na terenie Bydgoszczy - w wieku XVIII.

Najstarszym klasztorem bydgoskim był klasztor karmelitów trzewickowych. Pierwsi karmelici przybyli do Bydgoszczy pod koniec XIV w. Dokładna data powstania ich placówki jest trudna do ustalenia, literatura przedmiotu wymienia najczęściej rok 1398 lub 1399. Wiemy natomiast, że w dniu 20 stycznia 1399 r. klasztor otrzymał ogród od zamożnego mieszczanina bydgoskiego Mikołaja Szablonisa /Szczeblewicz/ i jego matki Małgorzaty. Faktycznym fundatorem tego klasztoru był jednak Tomko z Węgleszyna, kasztelan sandomierski i starosta bydgoski. Klasztor karmelicki i zbudowany przy nim kościół pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny zbudowany był na lewym brzegu Brdy, na przedmieściu, które nazywano gdańskim lub karmelickim.⁹³

Klasztor bydgoski był jednym z najstarszych - czwartym z kolei konwentem tego zakonu w Polsce /po dwóch klasztorach założonych w Krakowie i trzecim w Gdańsku/. O znaczeniu tego konwentu świadczy fakt odbywania w nim karmelickich kapituł generalnych w latach 1626, 1644 i 1664.⁹⁴

Nie ulega wątpliwości, że w ciągu kilku wieków swego istnienia klasztor karmelitów zdołał zgromadzić bogatą bibliotekę. Niestety o zawartości księgozbioru karmelickiego posiadamy jedynie ułamkowe wiadomości, głównie dzięki

katalogiwi inkunabułów gnieźnieńskich ks. Formanowicza i jego kontynuacjom.⁹⁵ Zachowane egzemplarze książek z biblioteki karmelitów po przejściowym pobycie w gmachu klasztoru karmelickiego w Kcyni znalazły się bowiem ostatecznie w księgozbiorze kapituły gnieźnieńskiej.⁹⁶

W sumie można stwierdzić, że do Gniezna trafiło trzynaście inkunabułów dawniej biblioteki karmelickiej w Bydgoszczy. Były wśród nich takie pozycje jak "De civitate Dei" św. Augustyna, "Homiliarius doctorum" wyd. przez Pawła Diakona, "Sermones" Gabriela Biela, "Opera" Jana Gersona, "Psalterium" wyd. przez Brunona, biskupa harbipoleńskiego i "Sermones de tempore et de sanctis".⁹⁷

Charakterystyczne, że z zachowanych inkunabułów najczęściej stosunkowo trafiło do biblioteki karmelickiej w początkach XVII w. I tak np. dzieło św. Augustyna "De civitate Dei" zostało przez klasztor zakupione za dwa złote w 1601 r.,⁹⁸ "Sermones de tempore et de sanctis" podarował klasztorowi w 1604 r. Stanisław z Ryczywołu, proboszcz boruszyński. Stanisław był właścicielem tej książki od 1596 r., kiedy to otrzymał ją w darze od Macieja z Ponieca, który z kolei wszedł w jej posiadanie w 1590 r.⁹⁹ Jedynie wydany przez biskupa Brunona psalterz przywędrował do biblioteki klasztornej dużo później. W XVII w. był on bowiem zakupiony do użytku brata Macieja z Wilna /prawdopodobnie również karmelity/, a w klasztorze bydgoskim znalazł się dopiero w XVIII w.¹⁰⁰

Można więc na podstawie tych danych z dużym prawdopodobieństwem wnioskować, że początek XVII w. to okres rozkwitu biblioteki karmelickiej. Natomiast zbyt mało zachowało się zapisek proveniencyjnych i są one zbyt lakoniczne, by można było na ich podstawie podjąć próbę odtworzenia kręgu ofiarodawców biblioteki. Również ilość zachowanych i zidentyfikowanych inkunabułów jest zbyt mała, by można było na ich podstawie wysnuwać jakieś wnioski o zawartości biblioteki karmelickiej czy też o ilości znajdujących się w niej woluminów. Na podstawie danych z innych bydgoskich bibliotek klasztornych można jedynie przypuszczać, że karmelici posiadać musia-

li co najmniej kilkadziesiąt inkunabułów i kilkaset druków z XVI-XVIII w. Ponieważ po budynku klasztornym nie ma już żadnych śladów, nie można też podjąć próby zorientowania się, jakie było usytuowanie biblioteki wewnątrz klasztoru.

Najwięcej danych posiadamy o bibliotece klasztoru bernardyńskiego. Jest ona zresztą jedyną biblioteką bydgoską z epoki staropolskiej, której zbiory zachowały się niemal w całości do dzisiaj.

Klasztor bernardyński w Bydgoszczy powstał w wyniku fundacji Zbigniewa Oleśnickiego /ówczesnego biskupa kujawskiego i późniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego/ dokonanej w dniu 3 grudnia 1480 r. Fundacja ta została potwierdzona przez króla Kazimierza Jagiellończyka, który wyraźnie lubił bernardyńców i używał ich nawet do misji o charakterze polityczno-propagandowym.¹⁰¹ O znaczeniu, jakie przywiązywano do nowej fundacji, świadczył fakt, że do Bydgoszczy przybył wówczas prowincjał zakonu Michał Bal wraz z bratem Stanisławem z Kłobucka. Miejsce pod budowę nowego konwentu i kościoła wybrano na terenie rozciągających się na wschód od zamku ogrodów, które odstąpił bernardynom kasztelan kruszewicki i starosta bydgoski Jan Kościelecki, początkowo zresztą niezbyt przychylnie usposobiony wobec zakonników. Natomiast znaleźli oni zrozumienie i poparcie u przedstawicieli patrycjatu bydgoskiego - burmistrza Jana Dowieszynskiego, rajcy Jakuba Moszyńskiego i mieszczanina Jana Grota.¹⁰²

Budowa klasztoru i kościoła trwała pięć lat, przy czym były to budynki drewniane. W 1545 r. podczas wielkiego pożaru spaliły się zarówno kościół jak klasztor. W dniu 23 września 1552 r. król Zygmunt August udzielił bernardynom zezwolenia na odbudowę spalonych budynków. Kościół odbudowano w latach 1552-1557 jako budynek z cegły w stylu późnogotyckim. Natomiast klasztor pozostał budowlą drewnianą aż do przełomu XVI/XVII w.¹⁰³

Klasztor bydgoski aż do 1628 r. podlegał pierwszemu konwentowi bernardyńskiemu w Polsce, znajdującemu się w Krakowie na Stradomiu. Konwent bydgoski służył też jako punkt oparcia

dla zakładania dalszych placówek bernardyńskich, np. klasztoru w Świeciu.¹⁰⁴

Bernardyni przybyli do Bydgoszczy z Krakowa i stamtąd też przywieźli pierwsze książki. Najwcześniejszymi śladami istnienia biblioteki są zapiski proveniencyjne z lat 1488-1493. Nie wiadomo, czy księgozbiór bydgoski posiadał osobnego bibliotekarza, czy też książkami opiekował się kaznodzieja. Ustawy zakonne z lat 1524-1527 polecały, by klasztory bernardyńskie posiadały osobnego bibliotekarza, do którego miało należeć nie tylko utrzymywanie książek w porządku i czystości, ale również założenie, prowadzenie i uzupełnianie katalogu. Nie zachowały się jednak w bydgoskiej Bernardynie żadne ślady istnienia katalogu. Nie wspomina o nim również kronika bernardynów bydgoskich. Ani zapiski proveniencyjne ani wspomniana już kronika nie pozwalają nam ustalić imion braci, którzy byliby obarczeni funkcją bibliotekarza.¹⁰⁵ Znamy wprawdzie w niektórych wypadkach imiona zakonników, którzy dokonywali zakupów książek dla klasztoru, nie wiadomo jednak, czy czynili to stale, czy też dorywczo. Rozwój biblioteki łączył się niewątpliwie z potrzebami studium filozoficznego, które powstało przy klasztorze bydgoskim jeszcze przed 1530 r. i kształciło kandydatów na zakonników. Wydaje się więc bardzo prawdopodobne, że funkcję bibliotekarza wykonywał jeden z wykładowców studium. Nie znamy również nazwisk introligatorów, mimo że bernardyni starannie dbali o oprawy swoich książek. Zachowały się natomiast sygnatury bernardyńskie z XVI w. czy to wpisywane na wewnętrznych stronach okładek, czy też naklejane. Znamy również iluminatora, który na początku XVI w. ozdabiał książki bernardyńskie, niezbyt wprawnie zresztą wykonywanymi, inicjałami. Ów brat Aleksy zmarł w 1505 r. podczas zarazy.¹⁰⁶

Księgozbiór dzielił się na dwie części: mniejszą, stanowiącą niejako bibliotekę podręczną kaznodziei, przechowywaną w jego celi i większą, stanowiącą właściwą bibliotekę, znajdującą się w osobnym pomieszczeniu. Podczas wspomnianego już pożaru w 1545 r. książki znajdujące się w celi kaznodziei spłonęły, ale główny zrąb księgozbioru ocalał. Podczas przebudowywania klasztoru z drewnianego na murowany, cieszący się

sławą znakomitego budowniczego, gwardian Wojciech Język z Sambora wybudował w 1591 r. również i murowane pomieszczenie dla biblioteki. Warto zaznaczyć, że biblioteka otrzymała nowy lokal szybciej niż inne działy klasztorne.¹⁰⁷

Nawet jeszcze w XVIII w., w okresie, gdy klasztor bernardyński zaczynał się już chylić ku upadkowi - lokal biblioteczny otoczono staranną opieką. Ostatni z wybitniejszych gwardianów bernardyńskich, Wawrzyniec Bocheński, dokonał remontu i przebudowy klasztoru. Zarówno sala biblioteczna, jak też i cela kaznodziei znalazły się teraz nad krużgankiem klasztornym, który również uległ przebudowie. W ten sposób obie części biblioteki zostały faktycznie połączone.

W Bibliotece Bernardyńskiej w Bydgoszczy znajduje się obecnie 1557 dzieł /1382 woluminy/. Z wieku XV pochodzi 98 dzieł /80 woluminów/, z XVI w. - 758 dzieł /639 woluminów/, z XVII w. - 583 dzieł /562 woluminy/ a z XVIII w. zaledwie 118 dzieł /101 woluminów/.¹⁰⁸ Nadwyżka ilości dzieł nad ilością woluminów wynika z faktu przechowywania w Bernardynie wielu klocków.¹⁰⁹

Tak więc okresem największego rozkwitu biblioteki bernardyńskiej był wiek XVI. Trzeba zwrócić uwagę na fakt, że książki nie tylko napływały wówczas najliczniej, ale były też najciekawsze i najbardziej urozmaicone pod względem treści. Zjawisko to wyjaśnić można trzema przyczynami. Przede wszystkim pierwsze pokolenia bernardyńców polskich reprezentowały wysoki poziom umysłowy - często byli to profesorowie, magistrowie i studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego.¹¹⁰ Do rozwoju biblioteki przyczynił się też fakt powstania studium filozoficznego, które potrzebowało odpowiednich dzieł zarówno dla wykładowców jak też i dla uczniów. Wreszcie częste u bernardyńców przenoszenie zakonników z jednego klasztoru do drugiego sprzyjało w tej epoce, która była epoką rozkwitu całego zakonu - wymianie wartości kulturalnych, a w pewnym stopniu również i krążeniu książek.

Ale już w drugiej połowie XVI w. zaczął się u bernardyńców upadek kultury umysłowej. Proces ten spowodowany był prze-

de wszystkim faktem, że szkolnictwo bernardyńskie było szkolnictwem zamkniętym i bernardyn nie mógł być wykładowcą żadnej uczelni poza obrębem swojego zakonu ani też w charakterze studenta do takiej uczelni uczęszczać. W ten sposób bernardyni w o wiele większym stopniu niż inne zakony odcięli się od prądów umysłowych i pedagogicznych swojej epoki. Mieli jednak i oni swój wiek srebrny - było to pewne ożywienie atmosfery intelektualnej wewnątrz zakonu na przełomie XVI i XVII w. wywołane realizacją postanowień soboru trydenckiego. Dlatego napływ książek do biblioteki bernardyńskiej w XVII w., choć mniejszy niż w wieku XVI, był jednak mimo wszystko dość duży. Pierwsza połowa XVII w. to również okres przekazywania librarii klasztornej wielu cennych darów - napływały wówczas również dzieła wydane w stuleciach poprzednich, w tym sporo cennych inkunabułów. Natomiast dobór dzieł wydanych w XVII w. jest już o wiele mniej ciekawy niż druków ze stulecia poprzedniego i świadczy o wyraźnym obniżeniu poziomu. Są to bowiem przeważnie zbiory kazań. Napływ książek w wieku XVIII był minimalny i dowodził, że klasztor już dogorywał. Stare treści kulturowe już się przeżyły, a ideologia oświecenia, która wywarła tak silny wpływ na inne zakony polskie, jak np. zgromadzenia pijarów i jezuitów, do bernardynów nie dotarła.

Księgozbiór bernardyński był niegdyś dużo liczniejszy niż obecnie. Proces jego zmniejszania się zaczął się jednak już przed stu kilkudziesięciu laty, jeszcze w czasach istnienia klasztoru. W 1810 r. na polecenie władz księstwa warszawskiego sporządzony został pierwszy urzędowy spis znajdujących się w bibliotece dzieł. Było ich wówczas 2400.¹¹¹

Zaledwie w sześć lat później, w styczniu 1817 r. władze pruskie nakazały przeprowadzenie inwentaryzacji znajdującego się jeszcze w ręku bernardynów bydgoskich majątku. Spis objął wówczas 1989 woluminów.¹¹² Wprawdzie w Bernardynie zawsze musiała istnieć pewna nadwyżka dzieł nad ilością woluminów, ale tym razem różnica była bardzo duża. Świadczy ona, iż w ciągu kilku zaledwie lat poważna ilość druków musiała z bernardyńskiej librarii zniknąć.

Dalsze uszczuplanie się zbioru spowodowane było jego losami po kasacie klasztoru bydgoskiego. W 1839 r. został ten księgozbiór przeniesiony do fary, gdzie znalazł pomieszczenie w sali znajdującej się za zakrystią. Był to lokal bez okien, w najwyższym stopniu do przechowywania ksiąg nieodpowiedni, a pozbawione należytej opieki książki narażone były na oddziaływanie gwałtownych zmian temperatury, kurzu i wilgoci. Nie ulega wątpliwości, że w tym właśnie czasie dawny księgozbiór bernardyński musiał być rozsprzedawany lub też został po prostu rozkradzony, gdyż zmniejszył się o dalszych kilkaset tomów. Obecnie książki z biblioteki bernardyńskiej znaleźć można w niektórych większych bibliotekach polskich /np. w Ossolineum/ a nawet ciągle jeszcze znajdują się one w sprzedaży antykwarycznej.¹¹³

Dopiero odnalezienie i ogłoszenie drukiem przez ks. Kamilla Kantaka kroniki bernardynów bydgoskich zwróciło w pierwszych latach bieżącego stulecia uwagę i na losy zgromadzonych przez tych zakonników ksiązek. W latach 1907-1920 księgozbiór bernardyński wędrował jednak między biblioteką miejską a różnymi miejscami, w których lokowały je władze kościelne. W praktyce oznaczało to dalszą poniewierkę i uszczuplanie tego pięknego i tak starannie niegdyś utrzymywanego księgozbioru. Dopiero po przejęciu Bydgoszczy przez władze polskie został on w latach 1921-1922 przekazany Bibliotece Miejskiej już na stałe. Tutaj stare druki po wielu dziesiątkach lat poniewierki znalazły wreszcie troskliwą opiekę. W marcu 1936 r. zostały umieszczone w odrestaurowanej stylowej sali, przypominającej dawną gotycką celę klasztorną.¹¹⁴

Niestety nie oznaczało to jeszcze bynajmniej końca bolesnych strat, które ponosiła Bernardina. Podczas okupacji Niemcy zabrali 89 inkunabułów i wiele cennych druków z XVI w. pod pozorem zapewnienia im lepszej ochrony. Początkowo książki te były przechowywane w Muzeum Miejskim w Bydgoszczy, a następnie wywiezione do miejscowości Dębowo w ówczesnym powiecie wyrzyskim. Stare druki te podczas działań wojennych w lutym 1945 r. uległy zniszczeniu.¹¹⁵

Spośród zachowanych dotychczas i znajdujących się na miejscu druków Bernardiny najstarszy pochodzi sprzed 1466 r. Są to "Homiliae" św. Jana Chryzostoma. Biblioteka posiada ponadto jedyny na świecie zachowany egzemplarz jednostronicowej ulotki Hieronima Savonaroli pt. "Regulae, quae ad omnes religiosos pertinent" /Firenze 1489/.¹¹⁶ Ulotkę tę fanatyczny kaznodzieja a przy tym reformator społeczny rozrzucić kazał na ulicach Florencji. Unikalny egzemplarz znajdujący się w Bernardynie został odnaleziony przypadkowo w 1909 r. przy przeprowianiu innego inkunabułu, a mianowicie dzieła św. Augustyna "Opuscula plurima" /Strasburg 1491/.¹¹⁷ Ponadto wśród inkunabułów znajdują się jedyne egzemplarze niektórych druków na terenie Polski. Jest to przede wszystkim dzieło twórcy średniowiecznego nominalizmu Jana Dunska Scota "Quaestiones selectae" odznaczające się ponadto licznymi i bardzo charakterystycznymi abrewiacjami i ligaturami.^{117a} Innym drukiem jedynym w skali krajowej jest dzieło Fryderyka Petruciusa pt. "Disputationes, quaestiones et consilia".¹¹⁸ Z XV wieku zachowały się jedynie dwa polonica: są to dwa wydania dziełka Mikołaja z Błonia /Tractatus sacerdotalis de sacramentis, Strasburg, Martinus Flach 1490 i 1493/. Spośród dalszych cennych inkunabułów wymienić warto biblię drukarza Adolfa Ruscha zwanego drukarzem dziwnego R, jak również dziełko znanego teologa i arcybiskupa Florencji Antoninusa Florentinusa, w którym zwraca uwagę tytuł wydrukowany w charakterystycznym kolorze czerwonym.^{118a}

Jeszcze bardziej urozmaicony obraz daje analiza zbioru dzieł wydanych w XVI w. Są tu dwa wytwory warsztatu znakomitego drukarza weneckiego Aldusa Manutiusa - owe słynne "aldyny" opatrzone charakterystycznym sygnetem swego twórcy - delfinem wplecionym w kotwicę. Bernardina posiada też pięć druków innego wybitnego typografa weneckiego - Giunta. Poza tym spośród głośnych drukarzy epoki odrodzenia reprezentowani są tutaj Krzysztof Plantin, Jan Moretus, Jan Froben, Jan Oporin oraz drukarskie rodziny Quentellów i Bircmannów. Ogromnie cenną pozycją jest dzieło cieszącego się zresztą wyjątkowo ponurą sławą średniowiecznego inkwizytora Henryka Kramera /Iusti-

tora/, "Romanae ecclesiae fidei defensionis clypeus adversus waldensium" /Ołomuniec 1502/. Druk ten wykonany został przez jednego z najwcześniejszych działających na ziemiach polskich drukarzy - Konrada Baumgartena, założyciela pierwszej drukarni w Gdańsku.

Poloniców jest wśród szesnastowiecznych druków Bernardyny aż 39. Występują tutaj wytwory słynnych drukarni krakowskich epoki odrodzenia, kierowanych przez takich ludzi jak Jan Haller, Florian Ungler, Hieronim Wietor i Maciej Szarfenberg. Warto tu jednak zwrócić uwagę na jeden druk krakowski wykonany przez Jana z Sącza Małeckiego. Małecki, który znany jest jako drukarz działający na terenie Ełku i niezbyt szczęśliwy konkurent Jana Seklucjana, zaczynał swoją karierę drukarską w Krakowie, gdzie wydał w 1530 r. dziełko Erazma z Rotterdamu pt. "Dialogus... de contrahendo foeliciter // matrimonio". Druk ten podobnie jak ulotka Savonaroli znany jest dotychczas tylko w jednym egzemplarzu. Znaczenie tej pozycji dostrzegł w pełni znakomity znawca książki polskiej epoki odrodzenia Kazimierz Piekarski, który opatrzył "Dialogus" notatką: "Druk szczególnie rzadki i cenny".¹¹⁹

Z pozycji wydanych w XVII w. uwagę zwracają przede wszystkim wytwory warsztatu Elzewirów oraz zięcia Krzysztofa Plantina - Jana Moretusa. Z drukarzy polskich reprezentowani są przede wszystkim Andrzej Piotrkowczyk, Szedlowie i Cezary. W sumie jednak wartość druków siedemnastowiecznych jest mniejsza od wartości dzieł wydanych w dwóch stuleciach poprzednich.

W drukach osiemnastowiecznych przeważają polonica. Jest to z jednej strony świadectwo polskości klasztoru bernardyńskiego /wbrew opiniom, które pojawiały się czasem w niemieckiej literaturze przedmiotu/¹²⁰ ale z drugiej strony zjawisko to dowodzi również, że klasztor bernardyński odciął się wówczas od ośrodków myśli naukowej i produkcji wydawniczej na zachodzie Europy.

Charakterystyczny jest również dobór druków polskich. Są to przede wszystkim wytwory drukarni cystersów w Oliwie oraz drukarni jezuickich w Poznaniu i Kaliszu. Drukarnie jezu-

ickie, a zwłaszcza kaliska, produkowały wówczas mnóstwo książek, stojących jednak z reguły na niskim poziomie. Natomiast tak ciekawa i postępową na owe czasy działalność wydawnicza pijarów, którzy opublikowali wiele cennych druków dotyczących dziejów parlamentaryzmu polskiego, nie znalazła w bernardyńskim księgozbiornie poważniejszego odbicia.

Pełnej listy zaginionych dzieł Bernardyny nie można odtworzyć bez odnalezienia spisów książek bernardyńskich z lat 1810 i 1817. Tymczasem przeprowadzane dotychczas poszukiwania tych spisów dały wynik negatywny. Spośród zagrabionych przez okupanta i zniszczonych następnie w Dębowie inkunabułów najcenniejszymi niewątpliwie były dwa polonica: książka Franciszka de Platea "Opus restitutionum" /Kraków 1475/ i dzieło Jerzego Leimbacha "Practica" /Leipzig 1570/.¹²¹ W Ossolineum znajdują się trzy inkunabuły o proveniencji świadczącej ponad wszelką wątpliwość o pochodzeniu z bydgoskiej Bernardyny. Jeden z nich to zielnik z końca XV w. posiadający inicjały, rubryki i drzeworyty kolorowane ręcznie, ciekawy również i dlatego, że w jego glossach występują polskie nazwy roślin. Opatrzony on jest sygnaturą bernardynów bydgoskich "330" wpisaną w pierwszej ćwierci XVI w. Książka ta prawdopodobnie wydoszła się z Bernardyny jeszcze przed kasatą klasztoru, gdyż druga umieszczona w niej notatka proveniencyjna "Pro Paulo Tukowski" pochodzi z przełomu XVIII i XIX w.¹²²

Następnym inkunabułem ze zbioru bernardynów bydgoskich, znajdującym się obecnie w dziale starych druków Ossolineum, jest dzieło Michała Lochmaiera "Parochiale curatorum". Posiada ono sygnaturę bernardyńską "333" wpisaną w wieku XVI. Druga zapiska proveniencyjna pochodzi również od bernardynów, świadczy ona jednak, iż inkunabuł opuścił Bydgoszcz już na przełomie XVI i XVII w. Proveniencja ta brzmi bowiem następująco: "Admodum R. Pater Marianus Postekalsky Minister Provinciae Polonae Fratri Joanni Brzeziniensi usui commodavit in loco Skapensi anno 1601 Die 24 Februarii". Trzecią wskazówką co do kierunku dalszych wędrówek inkunabułu jest exlibris Biblioteki Fundacji Baworowskiego.^{122a}

Najciekawszą pozycję stanowi jednak trzeci z omawianych tu inkunabułów. Jest to dzieło Jana de Turrecrematy "Explanatio in Psalterium" wydrukowane w Krakowie przez pierwszego drukarza polskiego Kaspra Straube około 1475 r. Druk ten został zidentyfikowany przez Kazimierza Piekarskiego. Podobnie jak dwa poprzednie inkunabuły o tej samej proveniencji również i egzemplarz "Explanatio in Psalterium" posiada sygnaturę bernardynów bydgoskich "341".¹²³ Również wśród druków szesnastowiecznych występują w Ossolineum odpryski bydgoskiej Bernardiny.¹²⁴

Spis z 1817 r. wykazywał wyraźnie, że obok biblioteki bernardyni posiadali również i archiwum. W archiwum tym przechowywany był rękopis kroniki bernardyńskiej - dziś już zaginiony /książk Kantak przy wydawaniu kroniki korzystał z jej odpisu/. Archiwalia bernardynów bydgoskich musiały ulec zagubieniu lub rozproszeniu. Dotychczas opublikowane prace dotyczące zasobów Centralnego Archiwum Bernardynów w Krakowie nie naprowadzają w każdym razie na ślady jego istnienia. W samej Bydgoszczy zachowały się zaledwie cztery rękopisy pobernardyńskie.¹²⁵

W bibliotece bernardyńskiej pod względem treści przeważały dzieła teologiczne. Obok nich bardzo bogato była reprezentowana filozofia, która według średniowiecznych koncepcji katolickich uważana była jedynie za służbę teologii - królowej nauk kościelnych. Dość okazałe przedstawiał się dział prawa, natomiast mało było dzieł historycznych, przy czym jest faktem bardzo charakterystycznym, że Bernardina nie posiada ani jednego dzieła poświęconego historii Polski. Również geografia, matematyka i astronomia były stosunkowo ubogo reprezentowane.

Obecnie pora na przedstawienie sylwetek ludzi, którzy przyczynili się do wzbogacenia zbiorów Bernardiny. Ludzi tych można podzielić na trzy kręgi. Krąg pierwszy tworzyli zakonnicy, którzy przebywając w konwencie bydgoskim zakupywali dla miejscowej biblioteki klasztornej książki lub oddawali jej swoje księgozbiory. Drugi krąg stanowili bernardyni, względnie duchowni spośród kleru parafialnego, którzy, choć nie byli

z klasztorem bydgoskim związani, występowali jednak również w charakterze ofiarodawców. Trzeci krąg to ofiarodawcy spośród świeckich sympatyków Bernardyny.

Ten ostatni krąg składał się z przedstawicieli dwóch warstw społecznych - zamożnej szlachty, a czasem nawet magnaterii z jednej strony i patrycjatu mieszczańskiego z drugiej. Udział przedstawicieli obu tych warstw był zresztą cechą charakterystyczną mecenatu kulturalnego na terenie Bydgoszczy w całej epoce późnego feudalizmu. Podobnie też poczynaniom kulturalnym starostów towarzyszyły analogiczne akcje ze strony burmistrzów - przynajmniej tych najwybitniejszych. Trudno przy tym mówić o rywalizacji - działalność kulturalna szlachty i patrycjatu, starostów i burmistrzów uzupełniała się raczej w sposób dość harmonijny.

Pierwszych zakupów dla biblioteki bernardyńskiej dokonano jeszcze przed końcem XV w. Z zapisek proveniencyjnych wynika, że Stanisław z Myślęcinka w latach 1493-1495 zakupywał dla klasztornej librarii dzieła Piotra de Palude.¹²⁶ Kronika bernardyńska Stanisława niestety nie wspomina. Możemy więc tylko przypuszczać, że pochodził on z rodu Myślęcickich, właścicieli Myślęcinka, którzy pod względem społecznym znajdowali się na pograniczu szlachty i bogatego mieszczaństwa.¹²⁷ W konwencie bydgoskim Stanisław z Myślęcinka pełnił być może funkcję kaznodziei, a w każdym razie sprawował faktyczną /jeśli nie formalną/ opiekę nad księgozbiorem, który był zresztą wówczas dopiero w stadium powstawania.

Nieco później, około połowy XVI w., kilka książek dla biblioteki bernardyńskiej zakupił autor znanego słownika - Bartłomiej z Bydgoszczy. Charakterystyczne, że wśród książek Bartłomieja znalazł się m. in. druk pierwszego wydawcy dzieła Kopernika - Jana Petreiusa.¹²⁸ Wreszcie w bydgoskiej librarii bernardyńskiej zachowały się książki z zapisami proveniencyjnymi Pawła z Łęczycy i Floriana Kolęckiego.¹²⁹

Wśród zasłużonych dla bydgoskiej librarii bernardynów znajdowali się również przedstawiciele najwyższych władz zakonu - prowincjałowie i tzw. kustosze kustoszy. Kustosz i mi-

nister zakonu, Gabriel Luśnia podarował bibliotece bydgoskiej dzieło Angela de Clavasio "Summa angelica". Hieronim Kościanek, gwardian bydgoski w 1553 r. a następnie dwukrotny prowincjał /zmarł w 1571 r./, uzyskał dla bydgoskiej biblioteki swego zakonu co najmniej siedem książek, z których trzy pochodziły z domu szlachcianki, Zofii Procheńskiej.¹³⁰

Jeden z młodszych braci, względnie bratanków prowincjała Kościanka, wstąpił do zakonu bernardynów również pod imieniem Hieronima, lecz pod bardziej już szlachecko brzmiącym nazwiskiem Przybińskiego. Hieronim Przybiński napisał wiele prac /wszystkie jednak pozostały w rękopisach/, doszedł do godności kustosa kustoszy i prowincjała /1602-1605/ i zmarł w 1613 r. Choć Przybiński nie był specjalnie związany z Bydgoszczą, podarował jednak konwentowi bydgoskiemu co najmniej trzy cenne druki z drugiej połowy XVI w.¹³¹

Sebastian Dolski, wikary bydgoskiego kościoła parafialnego, przekazał Bernardinie w 1612 r. jeden druk plantinowski i kilka szesnastowiecznych druków kolońskich.^{131a} Innym szczodrym ofiarodawcą wywodzącym się z bydgoskiego kleru parafialnego był Jan Synodoniusz z Pakości, prepozyt kościoła św. Krzyża. Ks. Jan Synodoniusz ofiarował Bernardinie w 1630 r. cały swój złożony z kilkunastu pozycji księgozbiór. Były wśród nich także inkunabuły, jak np. biblia łacińska wydana pod koniec XV w.¹³²

Dnia 11 listopada 1686 r. zmarł wskutek tragicznego wypadku Andrzej Zychowski, prepozyt kościoła św. Krzyża i równocześnie syndyk bydgoskiego klasztoru bernardynów. Zychowski obdarował hojnie konwenty tego zakonu w Nowem, Lubawie i Kazimierzu, ale najwięcej szczodrości wykazał wobec konwentu bydgoskiego. Ksiądz Andrzej podarował bernardynom bydgoskim większą sumę pieniężną płatną w złotych węgierskich i sporą bibliotekę, z której do naszych czasów zachowało się 12 książek.¹³³

Ofiarodawcą działającym w pobliżu Bydgoszczy był prepozyt kościoła w Mroczy, ks. Ludwik Formański, który podarował Bernardinie dzieło papieża Benedykta XIV "De synodo dioecesa-

na" /T. 1-2 Ferrara 1767/. Dar to o tyle charakterystyczny, że wpłynął on w drugiej połowie XVIII w., a więc już w okresie wyraźnego upadku klasztoru i biblioteki. Był więc ksiądz Formański jednym z ostatnich, a może nawet ostatnim ofiarodawcą Bernardyny.¹³⁴ Z bardziej odległych od Bydgoszczy terenów wywodził się ksiądz Andrzej z Żukowa, proboszcz parafii radzonowskiej, który na przełomie XV i XVI w. ofiarował bernardynom dwa inkunabuły: dzieło Hugona de Plato Florido i biblię Łacińską z postyllami Mikołaja de Lyry.¹³⁵

Listę ofiarodawców świeckich otwiera starosta bydgoski Janusz Kościelecki, który w 1574 r. zapisał na potrzeby biblioteki bernardyńskiej 100 zł płaatnych corocznie z dochodów miejscowego tartaku. Najciekawszymi jednak postaciami spośród dobroczyńców Bernardyny tej kategorii byli Piotr Czarnkowski i Andrzej Rozrażewski.¹³⁶

Piotr Czarnkowski to reprezentant niższej warstwy magnackiej - wielkopolskiej magnaterii prowincjonalnej. Był on synem Stanisława i posiadał starostwa kcyńskie i kleckie, a w 1611 r. wszedł do senatu jako kasztelan śremski.¹³⁷ Ten prowincjonalny dygnitarz, który niczym szczególnym nie odznaczył się w działalności publicznej, zebrał pokaźny księgozbiór, który w 1610 r. został starannie skatalogowany. Umierając w 1620 r. Czarnkowski zapisał swoje książki bernardynom, którzy otrzymali je jednak dopiero w dziewięć lat później. Zachowało się dotychczas dziewięć egzemplarzy pochodzących z prywatnej biblioteki Czarnkowskiego. Są to dzieła wybitnych autorów - Avicenny, Lipsiusa i Vivesa. Również pod względem typograficznym są to pozycje ciekawe, gdyż znajdują się tutaj wytwory słynnych warsztatów Jana Oporina i Krzysztofa Plantina.¹³⁸

Charakterystyczną i tajemniczą postacią był Andrzej Rozrażewski ze Słupi. Herbarze polskie go nie wspominają, a badacze dziejów Bydgoszczy również przez długi czas nie mogli zdobyć żadnych o nim wiadomości. Obecnie jednak dzięki drobiazgowej kwerendzie można podać o nim garść informacji biograficznych.

Andrzej Rozrażewski urodził się około 1570 r. Mógł on być synem albo Kaspra Rozrażewskiego, kasztelana śremskiego, ożenionego z Małgorzatą, córką Jana Niemojewskiego, albo Jana Rozrażewskiego, starosty bolesławskiego, posiadacza wiosek Smarzykowo i Królikowo w starostwie kcyńskim.¹³⁹ Około 1591 r. studiował Andrzej w kolegium jezuickim w Brunsberdze i był jednym z autorów pracy zbiorowej dedykowanej przez studiującą w Brunsberdze młodzież protonotariuszowi i komisarzowi Stolicy Apostolskiej w Rzeczypospolitej - Piotrowi Vulcani.¹⁴⁰ Prawdopodobnie w późniejszych latach studiował Rozrażewski prawo we Włoszech. Przed 1613 r. ożenił się z Gertrudą, córką ostatniego starosty bydgoskiego z rodu Kościeleckich - Janusza, który był również kasztelanem międzyszyrockim.¹⁴¹ Małżeństwo to bardzo silnie związało Andrzeja z Bydgoszczą. W 1615 r. był on jednym z fundatorów klasztoru klarysek, gdzie jego siostra lub bliska krewna: Anna z Rozrażewskich Smoszewska została pierwszą ksienią. Ciekawe, że Andrzej Rozrażewski, człowiek niewątpliwie wykształcony i kulturalny, nie odgrywał nigdy żadnej roli publicznej i nie piastował żadnych godności ziemskich. Wiadomo tylko, że wraz z żoną gospodarował w wioskach Smarzykowo i Królikowo.¹⁴²

Umierając w listopadzie 1631 r. Rozrażewski polecił swemu jednemu synowi, by pochował go w kościele bernardynów w Bydgoszczy, a zakonnikom tym zapisał za to legat pieniężny w wysokości 100 dukatów i swoją bibliotekę. Pieniądzy bernardyni nie otrzymali, natomiast do biblioteki klasztornej wpłynęło 29 dzieł z biblioteki Rozrażewskiego. Były to wielkie księgi w formacie in folio, głównie o tematyce prawniczej, w tym wiele pięknych inkunabułów weneckich.¹⁴³ Dotychczas zachowały się z tego daru m. in. dzieła Dominika de Sancto Geminiano "Lectura super sexto decretalium" /Lyon, Jac. Sui-gus et Nic. de Benedictus, 30.VI.1498?/ i Meffrego "Sermones de tempore et de sanctis" /Basel, Nic. de Kessler, ca 1486/ oraz szereg druków z początku XVI w.¹⁴⁴ Warto zaznaczyć, że bibliofilstwo w rodzie Rozrażewskich było zjawiskiem dość częstym. I tak np. Biskup włocławski Hieronim Rozrażewski zgromadził piękną bibliotekę, która po jego śmierci dostała

się niemal w całości jezuitom gdańskim.¹⁴⁵

Niejednokrotnie w charakterze ofiarodawców występowało po kilku członków tych samych rodzin szlacheckich, przy czym byli wśród nich zarówno ludzie świeccy, jak też i duchowni. I tak np. co najmniej po jednej książce podarowali bernardynom bydgoskim kaznodzieja bernardyński Bernard Miaskowski,^{145a} poeta epoki baroku Kasper Miaskowski,^{145b} jego brat Baltazar,¹⁴⁶ archidiakon włocławski, i Rafał Miaskowski.¹⁴⁷

Podobnie wyglądały sprawy z rodziną Grasińskich. Kanonik katedralny gnieźnieński Jan Kazimierz Grasiński zgromadził w początkach XVIII w. liczny i bardzo urozmaicony pod względem treści księgozbiór, w którym znajdowały się dzieła z dziedziny teologii, biologii i historii. Księgozbiór ten odziedziczył po nim Antoni Grasiński dzierżawca starostwa soleckiego, który za cenę 200 zł polskich i 500 mszy zadusznych oddał książki bernardynom. Wartość tego daru, z którego zachowało się jedynie kilka książek, oceniana była przez współczesnych na sumę 2000 zł.¹⁴⁸ Ponadto Józef Grasiński podarował bernardynom dzieło Adama Opatoviusa "Tractatus de sacramentis" /Kraków 1642/.¹⁴⁹

Krąg ofiarodawców spośród mieszczaństwa bydgoskiego był znacznie węższy. Burmistrz Wojciech Łochowski podarował bernardynom w 1637 r. co najmniej jedną książkę. Bogata mieszczka bydgoska Elżbieta Szychowa nie posiadała wprawdzie sama książek, ale zapisała bernardynom pieniądze na zakup dzieł do ich biblioteki. Szczodrym ofiarodawcą, o którego pochodzeniu społecznym i biografii brak bliższych danych, był Baltazar z Wągrowca. Przekazał on bernardynom bydgoskim 15 dzieł.¹⁵⁰

Biblioteka istniała w bydgoskiej rezydencji jezuitów już przed 1636 r. W roku tym ofiarował jej swój księgozbiór Mikołaj Smogulecki, starosta nakielski, który wówczas właśnie wstąpił do zakonu Loyoli i w charakterze misjonarza udał się do Chin.¹⁵¹ Księgozbiór jezuicki, choć stosunkowo nieliczny, musiał mieć jednak sporą wartość, gdyż podczas "potopu" zrabowali go Szwedzi, wywożąc książki w beczkach Wisłą do Elbląga.^{151a} Niektóre dzieła z tej biblioteki znalazły się na-

stępnie w Strzałowie na Pomorzu Zachodnim.¹⁵²

Fakt, że w Bydgoszczy Szwedzi zkupili księgozbiór jezuicki, oszczędzając w zasadzie biblioteki innych klasztorów, nie był bynajmniej dziełem przypadku. Najeźdźcy szwedzcy kierowali się bowiem w swojej rabunkowej polityce nie tylko motywami kulturalnymi, ale również ideologiczno-politycznymi. Rabując i wywożąc biblioteczno-archiwalne zbiory zakonu Loyoli usiłowali zlikwidować tym samym ośrodki katolickiej propagandy, nastawione na wysyłanie zarówno misjonarzy jak i literatury agitacyjnej na teren Szwecji.¹⁵³ Biblioteka jezuicka przetrwała jednak klęskę "potopu" i w drugiej połowie XVII w. rozwijała się nadal, m. in. dzięki darom bogatych mieszczan. Wtedy to właśnie jezuici otrzymali księgozbiór rodziny Łochowskich.¹⁵⁴

W czasie wielkiej wojny północnej w listopadzie 1707 r. kolegium jezuickie zostało ponownie obrabowane przez Szwedów, przy czym biblioteka padła również ofiarą rabunku. Jednak w tym samym czasie Jędrzej Radomnicki wojewoda kaliski będąc w Sztokholmie odkupił dwie cenne książki zrabowane przez Szwedów jezuitom bydgoskim jeszcze podczas "potopu", przywiózł je w 1708 r. do Bydgoszczy i zwrócił rektorowi miejscowego kolegium.¹⁵⁵ W 1777 r., kiedy to mimo rozwiązania przez papieża zakonu jezuitów kolegium bydgoskie jeszcze istniało pod opieką władz pruskich, z rocznego dochodu 723 talarów na utrzymanie biblioteki wydawano 4 talary. Nie było to wiele, ale rektor Antoni Gordon, choć w swoim piśmie do króla z dnia 12.VI.1777 r. skarżył się na trudności finansowe na innych odcinkach, kwotę na potrzeby biblioteki uważał za wystarczającą.¹⁵⁶ Po ostatecznej kasacji jezuitów bydgoskich w 1780 r. część księgozbioru jezuickiego weszła w skład biblioteki królewskiego gimnazjum klasycznego w Bydgoszczy, które w pierwszych dziesięcioleciach swego istnienia było nawet zlokalizowane w gmachu dawnego kolegium.¹⁵⁷ Obecnie jednak nie sposób już ustalić, które dzieła w bibliotece tego gimnazjum posiadały proveniencję jezuicką.

Jedynym klasztorem żeńskim na terenie Bydgoszczy był w epoce przedrozbiorowej klasztor klarysek. Fundatorami klasz-

toru byli w 1615 r. Kasper Zebrzydowski, Andrzej Rozrażewski i jego siostra Zofia Anna z Rozrażewskich Smuszevska, niegdys przełożona franciszkanek poznańskich, a następnie pierwsza ksieni klarysek bydgoskich. Budowę klasztoru i kościoła klarysek zlokalizowanych na Przedmieściu Gdańskim, niemal na-przeciw kompleksu budynków karmelitów, ukończono w zasadzie w ciągu pierwszej połowy XVII w. W dawnym klasztorze klarysek znajduje się obecnie Muzeum Okręowe w Bydgoszczy.

Na ogół przyjmuje się w literaturze przedmiotu, że zakony żeńskie miały o wiele mniejsze od męskich zasługi w dziedzinie kultury.¹⁵⁸ Klaryski prowadziły w Bydgoszczy szkołę dla dziewcząt, do której przyjmowały córki szlacheckie z okolic Bydgoszczy oraz dziewczęta pochodzące z najznakomitszych rodzin mieszczańskich. Sądono więc dotychczas, że biblioteka klarysek związana była z potrzebami tej szkoły, że odbiegała swoim charakterem od innych bibliotek klasztornych na terenie miasta i że przeważały w niej dzieła takie, jak modlitewniki, śpiewniki oraz książki hagiograficzne i umoralniające.¹⁵⁹

Tymczasem uważna analiza inwentarza biblioteki klarysek z 1760 r., przechowywanego w Gnieźnie, poglądu tego nie potwierdza. Inwentarz opisuje najpierw bardzo dokładnie księgi potrzebne do codziennego użytku podczas ceremonii kościelnych. Dowiadujemy się więc, że było "mszałów 2. Jeden wielki w sa-fian czerwony, karty powydzierane drukarni antwerpskiej, srebra na nim sztuk na rogach, główek aniołów 8. W érodku z jednej strony P. Jezus na krzyżu, Najświętsza Panna Maria, św. Jan, ósobki odlewane, z drugiej Najśw. Panna w lewej ręce piastująca P. Jezusa. Klauzurki wielkie oderwane, nie masz ich śladu. Drugi mszał mniejszy w kartach napsuty reparowany z prostemi klauzurami. Rekwialne mszały: dwa, jeden drukiem większym, drugi mniejszym, obydw a napsute. Książki: Agenda wielka i mała. Ewangelijka. Książka bractwa Aniołów Stróżów służąca w przyjmowaniu do bractwa w oprawie białej pergaminowej".¹⁶⁰

Podobnie jak w kościołach parafii bydgoskiej te księgi kościelne nie wchodziły jednak w skład właściwej biblioteki.

Między opisem ksiąg kościelnych a inwentarzem bibliotecznym znajduje się jeszcze w aktach wizytacji z 1760 r. wzmianka o tym, że klaryski posiadały "jasełeczka kościelne na dole", tak bogate, że trzeba było zlecić zrobienie osobnego ich rejestru zakonnicy, która się nimi zajmuje. W jasełeczkach tych występowało bowiem wiele kamyków, pereł, sreberek a także "osoba srebrna odlewana, Narodzenie P. Jezusa z koroną pereł maleńkich".¹⁶¹

Właściwa biblioteka mieściła się jednak "w refektarzu pod zamknięciem, w którym znajdują się księgi różne". Książki podzielone były według formatów. Książ największego formatu "in folio" było 30. Występowały tutaj, tak jak tego można było w księgozbiornym oczekiwać, różne wydania biblii /w tym jedno w języku polskim/ zbiory kazań, homilie i kilka egzemplarzy psalterza Dawidowego oraz żywoty świętych pióra ks. Piotra Skargi. O wiele ciekawszy jest fakt, że w tej grupie ksiąg bogato reprezentowana była literatura historyczna, a nawet pojawiały się publikacje źródłowe. Spotykamy tutaj takie pozycje jak np. "przywileje czyli konstytucje na dawnych sejmach", kroniki historii Polski i kroniki różnych zakonów /m. in. franciszkanów/.

Książek w formacie in quarto było 69. Występowały tutaj zbiory kazań, medytacji, dzieł ascetycznych i teologicznych. Najciekawszą jednak pozycją była "książka pisana o wielkiej fundatorce pierwszej ksieni Zakonu Bydgoskiego" czyli o Annie Zofii Rozrażewskiej.

Małych woluminów w formacie 8^o i 12^o było również 69. Pod względem treści nie odbiegały one od pozycji wymienionych w dwóch działach poprzednich. Łącznie znajdowało się w bibliotece klasztornej 168 dzieł.¹⁶²

Charakterystyczne, że inwentarz z 1760 r. dowodzi, iż stan biblioteki klarysek w tym czasie był dobry, mimo że dyscyplina zakonna znajdowała się w tym czasie u klarysek /podobnie zresztą jak i w bydgoskich klasztorach męskich/ w stanie upadku. Wydany bowiem na zakończenie wizytacji z 1760 r. dekret reformacyjny koadiutora biskupstwa włocławskiego Anto-

niego Kazimierza Ostrowskiego zganił ostro klaryski za naruszanie reguły, kłótnie, nienawiść wzajemną, podział zakonnic na dwie zwalczające się partie i powodowanie zgorzenia wśród osób świeckich.¹⁶³ Upadek dyscypliny nie spowodował jednak zaniechania troski o bibliotekę. Klasztor klarysek został zlikwidowany przez władze pruskie w 1835 r., a z pięknym, zabytkowym kościołem postąpili Prusacy w sposób niesłychanie brutalny przeznaczając go na stajnię dla koni straży pożarnej.¹⁶⁴ Nie udało mi się ustalić, jakie były dalsze losy biblioteki klasztornej. Prawdopodobnie uległa ona zniszczeniu lub rozproszeniu.

VI. K s i ą ż k a r ó ż n o w i e r c z a

Reformacja pojawiła się wprawdzie na terenie Bydgoszczy, ale nigdy nie zdobyła tu mocnych pozycji. Wiadomość, jakoby Bydgoszcz była miejscem urodzenia wybitnego przedstawiciela polskiego protestantyzmu Jana Seklucjana nie odpowiada prawdzie.¹⁶⁵ Punktem oparcia dla reformacji był w mieście zapewne żywioł obcy pod względem etnicznym, zwłaszcza Szkoci i Niemcy. Nie wydaje się jednak możliwe, by nowinki religijne mogły być popularne wśród szerszych warstw ludności miejskiej pochodzenia polskiego, gdyż żywioły obce były zawsze traktowane jako elementy konkurencyjne w życiu gospodarczym, a różnice religijne musiały jeszcze ten antagonizm zaostreć.

W mieście istniał zbór kalwiński, który jednak udało się biskupowi włocławskiemu Stanisławowi Karnkowskiemu zlikwidować jeszcze przed 1581 r.¹⁶⁶ Nieco później mieszczanin bydgoski Walenty Kosmas założył w swoim domu położonym w pobliżu Osielska, a więc bardzo daleko od miasta, "szpital dla heretyków".¹⁶⁷ Pierwsze ogólne zarządzenia przeciw protestantom bydgoskim wydał król Stefan Batory w 1583 r. Monarcha ten nakazywał zarówno władzom starościńskim jak i miejskim zachowywać czujność wobec heretyków. Cała lawina zarządzeń antyprotestanckich

przyszła za panowania Zygmunta III Wazy. Król ten wydał mandaty antyprotestanckie w 1589, 1590, 1593 i 1627 r. Mandaty te zabraniały protestantom osiedlania się w Bydgoszczy, zakazywały dopuszczania ich do godności miejskich oraz zabraniały sprzedawania im domów i placów, a nawet nakazywały usuwanie różnowierców z miasta. Jednak częste powtarzanie tych samych zarządzeń świadczyło o słabej ich skuteczności. Charakterystyczny był też fakt, że w zarządzeniu z 1627 r. król wspominał o dużej liczbie kalwinów.¹⁶⁸ Mimo wszystkich kroków dyskryminacyjnych protestanci przetrwali w Bydgoszczy aż do drugiej połowy XVII w.¹⁶⁹

Różnowiercy napływali do Bydgoszczy z dwóch stron: z Prus Królewskich /stamtąd przybywali głównie luteranie/ i z zachodniej części Kujaw, gdzie istniały zbory kalwińskie i ariańskie. Tymi samymi drogami musiała napływać do miasta książka różnowiercza, mamy zresztą dowody docierania jej do miasta z terenów jeszcze bardziej odległych, a mianowicie z Prus Książęcych.¹⁷⁰

Charakterystyczne, że katolickie władze kościelne tępiły książkę protestancką na terenie miasta i w poszukiwaniu jej kontrolowały nawet biblioteki duchownych. Wizytator kościelny stwierdzał w 1598 r., że pleban bydgoski, ks. Stanisław z Szamotuł posiada dzieła heretyckie. Duchowny bydgoski tłumaczył się wprawdzie, że ich nie czytał, nakazano mu jednak, by je spalił.¹⁷¹

Interesująco przedstawiał się testament Jana Klicha, bednarza żupy bydgoskiej. Klich z pewnością był katolikiem, gdyż kazał się pochować w kościele karmelitów. Tymczasem sporządzony już po śmierci Klicha inwentarz posiadanych przez niego przedmiotów ruchomych wymienia m. in. taką pozycję jak: "postylla wielka niemiecka w białej skórze chędogo oprawna Marcina Luthera. Za którą jako powiedziano nieboszczyk w Królewcu miał dać trzy złote polskie..."¹⁷²

Jeszcze bardziej interesującym zjawiskiem był zróżnicowany pod względem ideologicznym księgozbiór bydgoskich bernardynów. Posiadali oni nie tylko dzieła autorów o wątpliwej z ka-

tolickiego punktu widzenia prawowierności, jak Mikołaj de Lyra, uważany za jednego z prekursorów Lutra, ale również prace samego Lutra i Melanchtona, przy czym na pergaminowej oprawie jednej z książek Melanchtona wytłoczone były portrety obu tych przywódców niemieckiej reformacji.¹⁷³

Przyczyny, dla których dzieła tego rodzaju występowały w bibliotece klasztornej, mogły być różne. Ks. Kantak przypuszczał, że książki te dostawały się do biblioteki jako dary nawróconych protestantów, względnie ich potomków.¹⁷⁴ Bliższy prawdy był jednak w tym wypadku ks. Klein, który zwrócił uwagę, że dzieła te sąsiadują z dziełami katolickich apologetów takich jak Eck, Cochlaeus, Stapleton i Hozjusz. Z takiego składu księgozbioru bernardyńskiego wyprowadził ks. Klein słuszny wniosek, że u bernardynów "kaznodzieja nie zadowalała się dziełami apologetycznymi katolickich pisarzy, ale starał się zbadać naukę nowatorów w ich własnych pismach".¹⁷⁵ Znamienne, że władze kościelne, które tak tropiły książki protestanckie u kleru parafialnego, dzieła reformatorów w bibliotekach klasztornych pozostawiały w spokoju.

Ciekawe, że choć posiadamy sporo danych o książkach protestanckich znajdujących się w rękach katolików, prawie nie ma wiadomości o księgozbiorach samych różnowierców. Protestantem był Maciej Chirurg, a wyliczane w jego księgozbiorze psalterze, postylle i inne publikacje o charakterze religijnym, zawierające czasem teksty w języku polskim, ale o wiele częściej w niemieckim, były z pewnością utrzymane w duchu ideologii luteranckiej.¹⁷⁶ Współczesny Maciejowi Chirurgowi adept medycyny, doktor Baltazar Rochocki, zamieszkały na ulicy położonej w pobliżu zamku bydgoskiego, był nawet dość wybitnym działaczem protestanckim, gdyż podpisał akta synodu różnowierczego w Toruniu w 1594 r.¹⁷⁷ Można więc przypuszczać, że Rochocki posiadał zarówno dzieła fachowe z dziedziny medycyny, jak też prace teologiczne reformatorów religijnych. Niestety o księgozbiorze Rochockiego nie zachowały się żadne informacje.

W Bydgoszczy istniała w XVII w. /co najmniej aż do czasów pctopu/ gmina ewangelicka, która wiosną 1653 r. zwracała

się nawet do sejmiku generalnego Prus Królewskich z prośbą o ochronę przed uciskiem katolików.¹⁷⁸ Nie zachowały się jednak żadne akta archiwalne ani po tej gminie ani po jej poszczególnych członkach. Nie udało się też stwierdzić wypadków pojawiania się w mieście książki wschodniej, mimo że wśród mieszkańców Bydgoszczy byli wyznawcy prawosławia.

VII. Biblioteki i archiwa bydgoskie jako warsztat pracy naukowej

Role zbiorów bibliotecznych i archiwalnych zgromadzonych na terenie Bydgoszczy jako podstawy działalności naukowej mieszkańców miasta można odtworzyć jedynie częściowo. Nie ulega bowiem wątpliwości, że znaczna część dorobku pisarskiego dawnych bydgoszczan pozostała w rękopisach i wskutek tego zaginęła podczas różnych zawieruch dziejowych, pożarów i innych klęsk żywiołowych, a wreszcie wskutek wrogiego stosunku, jaki do dorobku kultury polskiej przejawiał zaborca pruski.

Być może, że jakąś pracę naukową lub literacką przygotowywał Jan Grzymała, o czym świadczą mogą przedstawione przez niego obok trzydziestu trzech dzieł drukowanych różnych autorów również i "in octavo intrologowane kscziąski papieru nie pisanego".¹⁷⁹ Wojciech Łochowski do pisania swojej kroniki wykorzystywał z pewnością zarówno własny księgozbiór, jak też i znajdujące się w ratuszu archiwum miejskie, do którego jako burmistrz miał ułatwiony dostęp. Wreszcie - rzecz dotychczas zupełnie nieznana - słynny autor dzieł prawniczych Paweł Szczerbic, tu w Bydgoszczy w 1601 r. przygotowywał do wydania swoją pracę "Promptuarium statutorum omnium". Rękopis tej książki zachował się w bibliotece Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu.¹⁸⁰ Nie znamy niestety żadnych szczegółów pobytu Szczerbica w grodzie nad Brdą i w związku

z tym nie wiemy, w jakim stopniu wykorzystywał on miejscowe zbiory. Z pewnością musiał jednak zaglądać do biblioteki radziecko-ławniczej, a może także do archiwum.

Lekarz bydgoski z początków XVII w. dr Jan Kitloff opublikował w 1600 r. w Bazylei dysertację pt. "De tertiana intermittente" /O febrze, która po trzech dniach ustępuje/. Charakterystyczne, że autor, choć niewątpliwie z pochodzenia Niemiec, dedykował ją Stanisławowi Kostce ze Sztembergu, podskarbiemu ziem pruskich, następnie kasztelanowi, a wreszcie wojewodzie pomorskiemu.¹⁸¹

Na Kitloffie kończy się wykaz świeckich autorów dzieł naukowych. Bydgoszcz wydała ponadto w XVII w. kilku autorów panegiryków, takich jak Jan Piórowic czy Jan Centalius,¹⁸² ale nie sposób stwierdzić, jakie księgozbiory ludzie ci posiadali.

Bardziej od księgozbiorów prywatnych i miejskich udokumentowana jest rola bibliotek klasztornych jako warsztatów pracy naukowej. Na plan pierwszy wysuwa się tutaj Bernardina. Już zainteresowanie, jakie Stanisław z Myślęcinka wykazywał wobec prac Piotra de Palude,¹⁸³ nasuwa przypuszczenia, że mógł on na podstawie książek tego autora przygotowywać jakieś dziełko.

Najwybitniejszym spośród uczonych klasztoru bernardyńskiego był Bartłomiej z Bydgoszczy, autor słownika łacińskopolskiego. Bartłomiej żył w latach ok. 1480-1552 /?/. Wiadomości biograficznych posiadamy o nim bardzo mało, przy czym niejednokrotnie są sprzeczne. Dzieło Bartłomieja z Bydgoszczy, późno odkryte, ogłoszone drukiem w 1900 r., uważane było do niedawna za pracę o stosunkowo małej wartości i dopiero w ostatnich latach sytuacja ta uległa dość zasadniczej zmianie.¹⁸⁴ W dodatku badania Ireny Kwileckiej wykazały, że w oparciu o dzieło wielkiego humanisty niemieckiego Jana Reuchlina "Vocabularius breviloquus" przygotowywał Bartłomiej nowy zupełnie, dotychczas nieznaną słownik.¹⁸⁵ Związek Bartłomieja z biblioteką bernardyńską był bardzo silny - Bartłomiej kupował dla niej cenne dzieła z pierwszej połowy XVI w.¹⁸⁶

Prawdopodobnie prace leksykalne Bartłomieja z Bydgoszczy związane były z istnieniem przy klasztorze bernardyńskim studium filozoficznego, którego Bartłomiej był, być może, lektorem. Działalność naukowa Bartłomieja musiała wywoływać wśród jego zakonnych konfratrów uczucie zawiści, gdyż w 1544 r. na wspomnianym egzemplarzu Reuchlina uczony bernardyński zamieścił notatkę stwierdzającą, że "nie pracuje dla próżnej sławy, lecz na chwałę Boga i Rzeczypospolitej".¹⁸⁷

Rówieśnikiem Bartłomieja był Teofil z Bydgoszczy, autor ciekawego zbioru rękopiśmiennego /tzw. sylwy/ sporządzonego w 1507 r., gdzie znajdowało się wiele materiału o charakterze prawniczym. Rękopis Teofila znajduje się w Bibliotece PAN w Kórniku. Teofil był prawdopodobnie kaznodzieją klasztoru bydgoskiego w 1522 r.¹⁸⁸ Ponadto w Bydgoszczy działał Paweł z Wągrowca. Był on bakałarzem sztuk wyzwolonych. W 1527 r. Paweł zredagował notatnik, w którym zamieścił m. in. wiersze Mariana z Jeziorka i Władysława z Gielniowa.¹⁸⁹ Bernardyn z Szamotuł, znany kaznodzieja i autor historii konwentu skeepskiego, napisanej w 1533 r., zmarł w Bydgoszczy w 1538 r.¹⁹⁰

W wielu wypadkach stwierdzenie, w jakim stopniu intelektualności bernardyńscy byli związani z klaszturem bydgoskim, jest utrudnione przez fakt, że w zakonie tym obowiązywała zasada częstego przenoszenia jego członków z jednej miejscowości do drugiej.¹⁹¹ Nie ulega jednak wątpliwości, że z konwentem bydgoskim w późniejszych czasach /początek XVII w./ musiał być w jakimś stopniu związany najwybitniejszy z uczniów znanego filozofa i teologa bernardyńskiego, Andrzeja Rochmana, Florian Kolečki.¹⁹² Kolečki napisał dzieło pt. "Dulia" /wydane w Poznaniu w 1612 r./ oraz był wydawcą komentarzy swego mistrza do V księgi "Sentencji" Piotra Lombarda.¹⁹³ Ogłosił też drukiem w Lublinie w 1631 r. u Pawła Konrada kazanie panegiryczne wygłoszone dnia 1 października poprzedniego roku na pogrzebie podskarbiego w. lit. Krzysztofa Naruszewicza, który - nawiasem mówiąc - był nawróconym w dość późnym wieku na katolicyzm protestantem.¹⁹⁴

Autor "Dulii" był reprezentantem odrodzenia zainteresowań

intelektualnych, jakie nastąpiło u bernardynów /zresztą na krótki przeciąg czasu/ pod wpływem uchwał soboru trydenckiego. Kolęcki pochodził z rodziny osiadłej początkowo w województwie sieradzkim.¹⁹⁵ W 1601 r. ofiarował swoją prywatną, sporą bibliotekę klasztorowi bydgoskiemu,¹⁹⁶ następnie zaś w tym samym roku wstąpił do zakonu bernardynów w Wilnie, gdzie doszedł do dość wysokich godności zakonnych - defini-tora i kustosza wileńskiego. Można przypuszczać /choć brak na ten temat bezpośrednich danych źródłowych/, że Kolęcki odbywał w klasztorze bydgoskim nowicjat i stąd jego dar dla miejscowej biblioteki. Wśród książek podarowanych przez Ko-lęckiego bernadynom bydgoskim znajdowały się komentarze do dzieł Arystotelesa, wydane przez uczonych jezuickich w końcu XVI w.¹⁹⁷

Tak więc klasztor bernardyński w Bydgoszczy w pewnych przynajmniej okresach swego istnienia stanowił ośrodek inten-sywnej pracy naukowej. Było to zjawisko tym bardziej charak-terystyczne, że klasztor bydgoski uważano za placówkę w skali krajowej raczej drugorzędną, a bernardyni polscy w ogóle nie wykazywali się specjalnie aktywną postawą intelektualną.¹⁹⁸

Wskutek braku odpowiednich źródeł trudno odtworzyć rolę klasztoru karmelitów bydgoskich jako ośrodka pracy naukowej. W każdym razie wiadomo, że klasztor ten utrzymywał kontakty z Uniwersytetem Jagiellońskim. I tak np. karmelita bydgoski Jan Chryzostom Sikorski uzyskał w tej uczelni w 1599 r. sto-pień bakałarza.¹⁹⁹

Inny karmelita z konwentu bydgoskiego, ks. Łukasz Wojto-wicz /Vojtovius/ ogłosił drukiem dziełko pt. "Summariusz sta-rodawnych darów bożych" /Poznań, u Marcina Wolraba 1604/. By-ła to książka o charakterze popularnym przeznaczona najprawdo-podobniej dla członków licznych bractw kościelnych, działają-cych przy klasztorach karmelickich. W związku z tym autor kładł nacisk głównie na omówienie przywilejów papieskich, za-pewniających uzyskanie odpustów w kościołach należących do karmelitów /stąd też tytuł dzieła Wojtowicza/. Z naukowego punktu widzenia wartość książeczki polegała przede wszystkim

na tym, że zawierała ona pierwszy ogłoszony w języku polskim zarys historii zakonu karmelitów. O silnych związkach autora z regionem świadczy fakt, że książkę swoją dedykował Wojtowicz Wojciechowi Mieczysławskiemu, który był wojskim inowrocławskim oraz żupnikiem toruńskim i bydgoskim. Jak wynika z dedykacji, Mieczysławski poniósł koszty druku tego dzieła.²⁰⁰ Nie był z pewnością dziełem przypadku fakt, że ksiądz Wojtowicz pisał swoją pracę w tym samym czasie, gdy biblioteka karmelitów bydgoskich przeżywała okres rozkwitu i gdy napływały do niej liczne inkunabuły.²⁰¹

O wiele więcej wiemy o działalności naukowej jezuitów bydgoskich. W 1650 r. zmarł w Bydgoszczy Bartłomiej Paprocki, bratanek słynnego heraldyka. Bartłomiej był kaznodzieją i mistrzem wymowy, a co ważniejsze - autorem czterech panegiryków na cześć wybitnych współczesnych osobistości.²⁰² W latach 1717 i 1724 w Bydgoszczy i w Chojnicach wykładał retorykę autor słynnego herbarza - Kasper Niesiecki.²⁰³ Ponadto najprawdopodobniej w latach 1654/46 profesorem prawa kanonicznego w Bydgoszczy był Jan Kazimierz Darowski, autor sztuki "Akcyjja o chwalebnym męczeństwie św. Stanisława biskupa krakowskiego" /Lublin 1638/ i tłumacz dzieła jezuita Pawła Gualtera "Canticum novum" /"Lot gołębiczy"/.²⁰⁴

Bartłomiej Wąsowski po uzyskaniu na studiach w Krakowie w 1640 r. stopnia magistra uczył w kolegium bydgoskim gramatyki i syntaksy w 1641-1642 r. Najprawdopodobniej powrócił do Bydgoszczy w roku szkolnym 1648-1649. Nie ulega wątpliwości, że był to jeden z najwybitniejszych jezuitów, którzy przeszli przez kolegium bydgoskie. Znał łacinę, francuski, włoski i niemiecki, zwiedził Austrię, Hiszpanię, Włochy, Holandię i Belgię, był wychowawcą Zygmunta i Mikołaja Grudzińskich, rezydował na dworze wojewody krakowskiego Aleksandra Lubomirskiego, był nawet częstym i mile widzianym gościem na dworze króla Jana III Sobieskiego. Szczytem jego kariery było osiągnięcie stanowiska prowincjała polskiego w latach 1678-1681.²⁰⁵

Nie ulega wątpliwości, że wszyscy ci uczeni jezuita musieli wykorzystywać bydgoski księgozbiór jezuitki do swoich

prac naukowych i literackich, lub przynajmniej do przygotowywania wykładów.

W bydgoskim kolegium jezuitów w 1702 r. powstało dzieło pt. "Theseus Poloniae"...,²⁰⁶ które jednak konwentowi bydgoskiemu i swemu anonimowemu twórcy /którym był ponad wszelką wątpliwość jeden z profesorów kolegium/ zaszczytu nie przynosi. Anonimowy autor oznajmił co prawda we wstępie, że pragnie zwalczać złą i niezrozumiałą polszczyznę swoich współczesnych, ale praca jego stanowiła nieudolne naśladowictwo dzieła Walentego Pęskiego pt. "Pałac królowej wolności", a w dodatku cierpiała na tę samą chorobę, którą miała ambicję leczyć - napisana była językiem całkowicie niezrozumiałym.²⁰⁷ Warto dodać, że jezuita bydgoscy obok działalności naukowej prowadzili również ożywioną działalność teatralną.²⁰⁸

VIII. K s i ę g o z b i o r y b y d g o s k i e n a t l e i n n y c h b i b l i o t e k p o l - s k i c h

Zgodnie z obowiązującymi w najnowszej historiografii zasadami metodologicznymi należałoby obecnie przeprowadzić porównanie księgozbiorów bydgoskich z bibliotekami w innych ośrodkach miejskich.²⁰⁹ W tym jednak wypadku porównanie takie jest ogromnie trudne. Przyczyna tych trudności tkwi nie tylko we fragmentaryczności materiału do historii bibliotek bydgoskich, ale też w fakcie, że literatura dotycząca księgozbiorów w Polsce przedrozbiorowej jest ciągle jeszcze dość uboga.²¹⁰ Poza tym w wypadku księgozbiorów mieszczańskich wiele opracowań dotyczy XVIII w., a więc okresu, z którego nie zachowały się w Bydgoszczy żadne informacje o bibliotekach prywatnych. Wreszcie pamiętać trzeba, że przedmiotem zainteresowań badaczy były przede wszystkim wielkie ośrodki miejskie, takie jak Gdańsk, Poznań, Toruń czy

Kraków. Brak zaś badań nad ośrodkami średnimi /np. Inowrocław/, które znajdowały się w podobnej do Bydgoszczy sytuacji.²¹¹

Możliwości badań źródłowych nad dziejami książki są w Bydgoszczy również znacznie mniejsze niż w wielu innych miastach dawnej Rzeczypospolitej. W Gdańsku zachowały się takie źródła do dziejów książki jak katalogi aukcyjne, księgi ławnicze, księgi testamentów mieszczańskich i exlibrisy bibliotek /o niektórych księgozbiorach wiemy tylko dzięki przetrwaniu ich exlibrisów/.²¹²

W Bydgoszczy nie było aukcji książek ani katalogów aukcyjnych. Nie znaleziono również jak dotychczas żadnych exlibrisów z epoki przedrozbiorowej i wydaje się wątpliwe, czy exlibrisy takie w tym mieście istniały. Przetrwiała tylko jedna księga testamentów mieszczańskich,²¹³ a perspektywy, jakie w badaniach nad dziejami książki stwarzają księgi ławy miejskiej dopiero ostatnio zostały wstępnie zasygnalizowane.²¹⁴ Teoretycznie istnieje możliwość przeprowadzenia kwerendy w bydgoskich księgach grodzkich przechowywanych w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Poznaniu, ale objętość i ilość tych ksiąg /jest ich 164!/ przeprowadzenie kompletnej kwerendy bardzo utrudnia. Podjęte zaś przeze mnie badania wycinkowe przyniosły w zasadzie wynik negatywny.²¹⁵ Wprawdzie w przejrzanych księgach grodzkich znajdują się testamenty i inwentarze mieszczan, ale nie ma w nich mowy o książkach.

Porównanie Bydgoszczy z wielkimi miastami, posiadającymi na swoim terenie drukarnie i Księgarnie, musi wypaść w wielu wypadkach na niekorzyść miasta nad Brdą. Podczas gdy nawet przy najbardziej optymistycznych obliczeniach stwierdzić trzeba, że Bydgoszcz w okresie swego największego rozkwitu mieścić mogła w swoich murach najwyżej kilka tysięcy woluminów równocześnie /i to we wszystkich rodzajach bibliotek/, to według szacunkowych obliczeń Krystyny Podlaszewskiej w samych tylko bibliotekach prywatnych Gdańska w XVIII w. znajdowało się około 250 tysięcy woluminów.²¹⁶

Dość niekorzystnie również przedstawia się sprawa datowania początków bibliotek. W pobliskim Toruniu biblioteka świę-

tojańska istniała już pod koniec XIV w. i posiadała wówczas co najmniej kilkadziesiąt kodeksów rękopiśmiennych, a co ważniejsze była systematycznie powiększana i rozbudowywana.²¹⁷ Nieco lepiej przedstawia się sytuacja biblioteki farnej w Bydgoszczy w porównaniu z leżącą na odległym terenie biblioteką parafialną starosądecką. Wprawdzie zachowane resztki tej biblioteki świadczą, że i ona była zasobniejsza od bydgoskiej /przetrwało 89 druków obejmujących około 130 tomów/, ale najprawdopodobniej był to jedynie przypadkowy zbiór książek, pozostawiony przez miejscowych księży, ich gości, względnie też w wyniku wypożyczeń z pobliskich klasztorów.²¹⁸ W porównaniu z tym księgozbiorem położenie biblioteki farnej w Bydgoszczy, otoczonej opieką wizytatorów kościelnych, było korzystne i reprezentowała ona dużo wyższy stopień organizacji.

O zawartości jedynej bydgoskiej biblioteki klasztornej, która pod względem długotrwałości istnienia mogłaby konkurować z bibliotekami kościelnymi w Toruniu, a mianowicie biblioteki karmelickiej, nie posiadamy dokładniejszych danych. Natomiast na tle innych bibliotek swego zakonu w Polsce przedrozbiorowej dość korzystnie rysuje się sytuacja bydgoskiej Bernardyny. Wymowny jest fakt, że z 700 inkunabułów o proveniencji pobernardyńskiej istniejących jeszcze w Polsce w okresie międzywojennym na Bydgoszcz przypadało około 150 pozycji, a nawet po zniszczeniach spowodowanych przez okupanta hitlerowskiego pozostało tutaj 97 tytułów /80 woluminów/.²¹⁹

Porównywanie najzasobniejszych nawet księgozbiorów mieszkańców Bydgoszczy z wielkimi bibliotekami prywatnymi przedstawicieli elity umysłowej Gdańska czy Krakowa byłoby dla bydgoszczan krzywdzące. Nie ulega wątpliwości, że w mieście nad Brdą nie było nigdy odpowiednika liczącej przeszło 4 tysiące druków i 94 rękopisy gdańskiej biblioteki Fabriciusów,²²⁰ czy też złożonej z około 1900 tytułów posegregowanych na 25 działów librarii sekretarza królewskiego, autora wielu pism naukowych i wydawcy "Merkuriusza" - Hieronima Pinacciego.²²¹ Ale liczące po kilkadziesiąt pozycji bydgoskie księgozbiory Justyny Lorkowskiej, Tomasza Znoja czy Jana Grzymały wypadają nie najgorzej obok takich mieszczańskich bibliotek, jak ta, którą

posiadał rajca, ławnik i wielokrotny burmistrz krakowski, Kasper Gutterer /166 tytułów/.²²² Żyjący podobnie jak Gutterer w drugiej połowie XVI w. kupiec krakowski Ludwik Ajchler posiadał 110 pozycji w 100 woluminach, które ofiarował bibliotece rady miejskiej w Gdańsku.²²³ Wreszcie współczesny im obu notariusz i rajca krakowski /a właściwie kazimierski/ był właścicielem przeszło 70 woluminów, na których zakup wydał znaczną część swego majątku.²²⁴ Jeszcze korzystniej dla bydgoszczan wypada analiza ilości woluminów w księgozbiorach mieszczan poznańskich w drugiej połowie XVI w. I tak Mikołaj Schilling, z zawodu złotnik,²²⁵ a więc przedstawiciel jednego z najbardziej intratnych zawodów w dawnych miastach, czynny w Poznaniu w latach 1514-1565, rajca, wójt i ławnik poznański posiadał 49 tytułów.²²⁶ Księgozbiór Wojciecha Suszki, burmistrza, rajcy i ławnika poznańskiego w latach 1580-1593 był tylko nieznacznie większy - liczył 51 tytułów.²²⁷ Sytuacja bibliotek bydgoskich byłaby jeszcze jaśniejsza, gdyby historycy książki nie ograniczali się, jak to robią z reguły dotychczas, do badań nad większymi księgozbiorami, lecz zwrócili uwagę na zbiory biblioteczne mieszczan średniozamożnych.²²⁸

Porównania ilościowe nie wyczerpują oczywiście problemu. Trzeba z kolei zastanowić się nad tym, czy bydgoskie księgozbiory posiadały zawartość typową dla swej epoki, czy też odznaczały się jakimiś wyraźnymi cechami indywidualnymi. W zasadzie stwierdzić trzeba, że księgozbiory prywatne w mieście nad Brdą nie różniły się zbyt swą zawartością od średnich i mniejszych bibliotek mieszczzańskich w innych miastach Rzeczypospolitej; podobnie jak w Bydgoszczy wszędzie można było znaleźć dzieła o treści religijnej, książki starożytnych klasyków i humanistów zachodnioeuropejskich, podręczniki prawa, a z literatury pięknej w języku polskim - utwory Jana Kochanowskiego.²²⁹ Dzieła Terencjusza i Galliusza występują zarówno w bibliotece bydgoszczanina Jana Grzymały jak też poznaniaka Wojciecha Suszki. Brak natomiast u mieszczan bydgoskich bibliotek o charakterze zdecydowanie prawniczym, jakie często posiadali tacy krakowscy dygnitarze miejscy, jak Jan Góra czy Kasper Gutterer.²³⁰ Jedyną biblioteką o charakterze

prawniczym była libreria Andrzeja Rozrażewskiego. Ale Rozrażewski, choć ściśle z Bydgoszczą związany, należał - jak wiadomo - do bogatej szlachty i jego zbiór książek znalazł się na terenie miasta najprawdopodobniej dopiero po śmierci właściciela, w wyniku darowizny na rzecz klasztoru bernardynów.

Księgozbiór Rozrażewskiego składał się przede wszystkim z inkunabułów weneckich. W pewnym stopniu na terenie Poznania i okolic podobną do Rozrażewskiego działalność bibliofilską prowadził Jan Iwieński z Tomic, podkomorzy kaliski, który w 1559 r. zamówił i otrzymał dwie skrzynie książek z Włoch.²³¹

Konsumpcja książki na przełomie XVI i XVII w. uzależniona była nie tylko od intelektualnych możliwości i aspiracji czytelnika, ale też i od jego sytuacji finansowej, gdyż książka nie była jeszcze wówczas produktem tanim.²³² Dlatego właściciele większych i bogatszych księgozbiorów rekrutowali się z górnych warstw mieszczaństwa, lub też zamożniejszej szlachty. Charakterystyczne, że wielu spośród nich pochodziło z pogranicza mieszczańsko-szlacheckiego. W Bydgoszczy do tej właśnie kategorii ludności należeli Jan Grzymała, Justyna Lorkowska, a najprawdopodobniej także Wojciech Łochowski.²³³

Zjawisko to występuje również i w innych miastach. W Krakowie Kasper Gutterer, mimo uzyskania w 1580 r. od króla Stefana Batorego indygenatu, pozostał wierny tradycjom rodzinnym, zajmował się w dalszym ciągu handlem i pełnił godności miejskie.²³⁴ Podobnie godność rajcy wileńskiego znacznie później jeszcze, bo aż do roku 1637 piastował Maciej Vorbek-Lettow, lekarz nadworny i sekretarz króla Władysława IV, właściciel pięknego, na terenie Wilna zlokalizowanego księgozbioru.²³⁵ Charakterystyczne, że prof. Maria Bogucka twierdząc, że mieszczaństwo przyjmowało szlacheckie wzorce kulturowe, dopatruje się tylko jednej różnicy - przypuszcza, że w domach mieszczańskich było więcej książek.²³⁶ Do bardzo podobnych wniosków doszła też Barbara Bieńkowska.²³⁷ Niestety, nikt jak dotychczas nie przeprowadził studiów porównawczych nad czytelnictwem mieszczan i szlachty. Jest jednak zjawiskiem charakterystycznym, że dotychczas więcej prac poświęcono księgozbiорom

mieszczańskim niż bibliotekom szlacheckim.²³⁸

W Bydgoszczy nie widać poważniejszych różnic między księgozbiorami szlachty i mieszczaństwa /z wyjątkiem księgozbiorów o profilu zawodowym, jak np. księgozbiór Macieja Chirurga/. Pamiętać jednak trzeba, że rozważania nasze dotyczyły dotychczas jedynie zamożniejszej części ludności. Wiadomo, że biedniejsi w innych miastach polskich posiadali z reguły jedynie jarmarczne modlitewniki, żywoty świętych i biblie, a kroniki historyczne czy traktaty filozoficzne należały w ich domach do rzadkości.²³⁹ Poza tym w małych miastach występowało wówczas zjawisko literatury ustnej.²⁴⁰ Zarówno literatura jarmarczna, jak też literatura ustna musiała w pewnym przynajmniej stopniu występować również i w Bydgoszczy. Brak jednak na ten temat informacji źródłowych.

IX. Z a k o ń c z e n i e

Na podstawie przedstawionego tutaj materiału i przeprowadzonych porównań można wyciągnąć pewne wnioski o charakterze bardziej ogólnym. Okresem rozkwitu bibliotek bydgoskich był wiek XVI i pierwsza połowa wieku XVII. Charakterystyczny dla okresu późniejszego jest nie tylko upadek bibliotek klasztornych, zrozumiały w świetle kryzysu kulturalnego, jaki przeżywały wówczas zakony, ale zmniejszająca się ilość wzmianek o książkach również w testamentach mieszczańskich.²⁴¹ Kryzys książki następował w Bydgoszczy później niż w Poznaniu,²⁴² ale równocześnie z kryzysem w mniejszych ośrodkach miejskich.²⁴³ Jedy-
nym środowiskiem na terenie miasta nad Brdą zdolnym do pewnej ekspansji kulturalnej²⁴⁴ było kolegium jezuickie - niestety nie posiadamy żadnych bezpośrednich danych o bibliotece jezuitów w tym okresie.

W znanych nam bibliotekach zarówno prywatnych, jak też i stanowiących własność różnych instytucji, dobór dzieł był dość jednostronny - przeważały książki o treści teologicz-

nej, filozoficznej, z różnych działów filologii i literatury pięknej, głównie klasycznej /bardzo rzadko polskiej/. W mniejszym już stopniu była reprezentowana dziedzina prawa /oczywiście z wyjątkiem biblioteki grodzkiej i radziecko-ławniczej/ oraz historii. Obficie za to w bibliotekach kościelnych występowała książka muzyczna, zwłaszcza wszelkiego rodzaju antyfonarze, psalterze, a pojawiały się na terenie miasta również i tabulatury drukowane. Książka techniczna pojawiała się jedynie wyjątkowo /np. bernardyni posiadali dzieło Agricoli "Bermannus sive de re metallica", /Lipsk 1546/. Nieco lepiej przedstawiała się sprawa książek z dziedziny geografii, matematyki i chemii, choć były one również dość słabo reprezentowane.²⁴⁵ Zupełny brak książki wojskowej, która stała w dawnej Polsce na dość wysokim poziomie, tłumaczyć należy faktem, że posiadaczami księgozbiorów na terenie Bydgoszczy byli z reguły albo bogaci mieszczanie, albo duchowni, których tematyka wojskowa nie interesowała.

W porównaniu z księgozbiorami istniejącymi w innych miastach biblioteki bydgoskie rysują się nam jako dość typowe. Jedyne wyjątki stanowi Bernardina, która może się poszczycić drukami cennymi w skali krajowej, a w jednym wypadku nawet w skali światowej. Tak więc Bydgoszcz należy w dziedzinie książki zaliczyć do ośrodków o średnim znaczeniu. Taka rola przypadła też temu miastu we wszystkich innych dziedzinach kultury i gospodarki w epoce przedrozbiorowej.

Pamiętać oczywiście trzeba, że przedstawione tutaj poglądy oparte zostały na materiale, który nie jest jeszcze kompletny i że przyszłe badania mogą doprowadzić do pewnej zmiany naszkicowanego tutaj obrazu najstarszych księgozbiorów miasta nad Brdą. Nawet jednak jeśli badania te dorzucą wiele nowych szczegółów wątpliwe jest, czy zdołają one zmienić ogólną ocenę.

P r z y p i s y

- ¹ Z. Guldon, Walka pospólstwa bydgoskiego o udział w rządach miasta w drugiej połowie XVI w. Prace Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, t. 4, Bydgoszcz 1967, s. 109.
- ² H. Szwejkowska, Książka drukowana XV-XVI w. Zarys historyczny, Warszawa 1975, s. 54.
- ³ Ibidem, s. 124-125.
- ⁴ Ibidem, s. 124, 134, 246-247.
- ⁵ G. Minde-Pouet, Zur Geschichte der Gruenauerschen Druckerei in Bromberg. "Aus dem Posener Lande", Jahrg. 4, 1909, s. 281.
- ⁶ S. Tync, Dzieje gimnazjum toruńskiego /1568-1772/. T. 1. Wiek XVI. Toruń 1928, s. 91 n. Zob. też wyżej przyp. nr 3.
- ⁷ J. Klein, Biblioteka Bernardynów w Bydgoszczy. /W:/ Na dzieściolecie Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy. Bydgoszcz 1931, s. 65-74.
- ⁸ Z. Malewski, Bibliotheca Bernardina, "Przegląd Bydgoski" R. 4, 1936 z. 3-4, s. 53-56.
- ⁹ K. Kantak, Bernardyni polscy, t. 1-2, Lwów 1933.
- ¹⁰ J. Tazbir, Historia kościoła katolickiego w Polsce /1460-1795/. Warszawa 1966 s. 204 - nazywa prace ks. Kantaka o bernardynach i franciszkanach znakomitymi.
- ¹¹ A. Kawecka-Gryczowa, Dzieło Kazimierza Piekarskiego, /W:/ Studia nad książką poświęcone pamięci Kazimierza Piekarskiego. Wrocław 1951, s. 39.
- ¹² L. Formanowicz, Katalog inkunabułów Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie, z. 1, Poznań 1939.
- ¹³ J. Rył, Katalog inkunabułów zespołu seminaryjnego Biblioteki Katedralnej w Gnieźnie. "Archiwa, Biblioteki i Muzea Ko-

- ścielne", t. 25; 1972, s. 116, przyp. nr 2.
- 14 Z. Malewski, Księga testamentów obywateli bydgoskich. "Przegląd Bydgoski", R. 3, 1935, z. 1-2, s. 41-79 /?/.
 - 15 Z. Malewski, Kronika lekarzy bydgoskich. "Przegląd Bydgoski", R. 1, 1933, z. 3, s. 64-67; Ibidem, z. 4, s. 27.
 - 16 S. Nowakowski, Jezuita w Bydgoszczy. "Kalendarz Dziennika Bydgoskiego" 1931, s. 72-73; Tenże, Bernardyni bydgoscy po reformacji, "Dziennik Bydgoski", nr 286 z dnia 13.XII.1933.
 - 17 K. Sarnowska, Bibliotheca Bernardina, /W:/ Z życia i pracy bydgoskiej księżnicy. Księga pamiątkowa Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy 1903-1963, Bydgoszcz 1965, s. 69-79.
 - 18 H. Dubowik, K. Sarnowska, Dzieje drukarstwa na przykładzie starodruków Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1967.
 - 19 Inkunabuły w bibliotekach polskich, centralny katalog, pod red. A. Kaweckiej-Gryczowej, oprac. M. Bohonos i E. Szandorowska, t. 1-2, Wrocław 1970.
 - 20 A. Kawecka-Gryczowa, Katalog inkunabułów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Wrocław 1956; M. Bohonos, Katalog starych druków Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Polonica wieku XVI, Wrocław 1965.
 - 21 J. Wojtkowski, Rekonstrukcja drugiego zeszytu katalogu inkunabułów Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie ks. Leona Formanowicza, "Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne", t. 18, 1969, s. 81 /17/ - 124 /44/. Trzecią część zapoczątkowanego przez ks. Formanowicza katalogu inkunabułów gnieźnieńskich opracowała J. Rył /zob. przyp. nr 13/.
 - 22 Z. Guldon, R. Kabaciński, Szkice z dziejów dawnej Bydgoszczy XVI-XVII w. Bydgoszcz 1975.

- 22a E. Becker: Documenta Ecclesias civitatis Bidgostiensis /Bromberg/ concernantia, Berlin 1918; Kronika bernardy-
nów bydgoskich wyd. ks. Kantak. "Roczniki Poznańskiego
Towarzystwa Przyjaciół Nauk", t. 33, Poznań 1907.
- 23 Archiwum Romanum S. J. Bydgoszcz O. Historiae Residentiae
Bidgostiensis. Streszczenie, które znajduje się w Biblio-
tece Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, zostało sporzą-
dzone przez krakowskiego jezuitę ks. Bronisława Natoń-
skiego.
- 24 Liber testamentorum civilium Bidgostiensium. WAP w Byd-
goszczy, rps 197 /cyt. dalej jako Liber testamentorum.../.
- 24a E. Schmidt, Der Stadtplan Brombergs um 1600 /Mit Karte/,
Jahrbuch der Bromberger Historischen Vereins für den Net-
zedistrikt, 1888, s. 43.
- 25 J. Bielecka, Kancelaria grodzka wielkopolska w XVI-XVII w.
"Studia Źródłoznawcze", t. 1, Warszawa 1957, s. 118-134.
- 26 Ibidem, s. 128.
- 27 I tak np. w księdze grodzkiej bydgoskiej o sygn. Bydg.
Gr 15 /107/ k. 13-51 włączono drukowane konstytucje sej-
mu 1589 r., a w księdze o sygn. Bydg. Gr 16 /108/ k. 49-73
wpisano ręcznie uniwersał poborowy i inne materiały sejmu
z 1590 r. W tej samej księdze zamieszczono na k. 114-144
- konstytucje drukowane tego sejmu.
- 28 J. Bielicka, Inwentarze ksiąg archiwów grodzkich i ziem-
skich Wielkopolski XIV-XVIII w. Woj. poznańskie, kaliskie,
gnieźnieńskie, inowrocławskie. Poznań 1965, s. 111.
- 29 F. Mincer, Dzieje polityczne /Bydgoszczy/ w latach 1466-
1772. /W:/ Dzieje Bydgoszczy, praca zbiorowa pod red.
M. Biskupa /w druku/.
- 30 Zentrales Staats Archiv, Dienststelle Merseburg, Rep. 7b.

- 31 W księgach grodzkich bydgoskich udało mi się odnaleźć jedynie akt hołdu szlachty powiatu bydgoskiego z dnia 27 sierpnia 1772. WAP w Poznaniu Gr. Bydg. 49 k. 47.
- 32 Z. Guldon, R. Kabaciński, op. cit. s. 126-127.
- 33 A. Licznerski, Historia ratuszy bydgoskich /mszp./ Czytelnia Regionalna Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy, sygn. Fbg s. 2. T. Esman, Dzieje archiwum miejskiego. /W:/ Bydgoszcz, Historia-kultura-życie gospodarcze, Gdynia 1959, s. 284.
- 34 J. Ryż, op. cit., nr 83.
- 35 Gabriel Biel /ok. 1418-1495/ niemiecki filozof i teolog, od 1484 r. profesor uniwersytetu w Tybindze, przedstawiciel nominalizmu, autor komentarzy do dzieł W. Ockhama i do "Sentencji" P. Lombarda. Prace Biela były bardzo poczytne i wielokrotnie je wydawano, zwłaszcza na terenie Niemiec. Wywarły też one pewien wpływ na Lutra.
- 36 G. Biel, Epitoma expositionis sacri canonis missae. Ed. Vendelinus Steinbach. Cum additionibus Henri Bebel. Tübingen /Jo. Otmar. Pro/ Frid. Meynberger, inter 20 II et 29 XI 1497. 4^o Opis na podstawie katalogu J. Ryż, zob. przyp. nr 34.
- 37 Być może był to Stanisław Skarżyński, skarbnik podlaski. K. Niesiecki, Herbarz polski, t. 8, Lipsk 1841, s. 379.
- 38 Charvinius był profesorem uniwersytetu krakowskiego i święcenia kapłańskie przyjął dość późno, w 1582 r. W 1589 r. wydał gramatykę łacińską, której jedyny egzemplarz zachował się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Uppsali. H. Barycz, Jakub Charvinius, Polski Słownik Biograficzny, t. 3 Kraków 1937, s. 264-265; J. Ryż, op. cit. s. 199.
- 39 F. Mincer, Dzieje polityczne...
- 40 Stanisław Herburt z Fulsztyna, kasztelan lwowski, oskarżył

w 1575 r. Wawrzyńca Szupskiego o to, że ten nie pozwolił na wwiezienie soli ruskiej do żupy bydgoskiej. Wskutek tego Herburt poniósł 2 tysiące zł straty. WAP Poznań, Gr. Bydg. 9 /14/ k. 182.

- 41 S. Orzelski, *Interregni Poloniae libros 1572-1576*, Kraków 1917, s. 98; K. Niesiecki, op. cit., t. 8, s. 413.
- 42 M. M. Tullius Cicero, *De officiis et alia opuscula cum commentariis*, Venezia, /Philippus Pincius/, 10.XII.1500, 2^o.
- 42 K. Niesiecki, op. cit., t. 8, s. 413.
- 43 Zob. przyp. nr 41a.
- 44 *Liber testamentorum...*, k. 154.
- 45 Z. Guldon, R. Kabaciński, op. cit. nr 248.
- 46 L. Formanowicz, op. cit., nr 248.
- 47 *Ibidem*, nr 80.
- 48 *Ibidem*.
- 49 *Liber testamentorum...*, k. 142.
- 50 Z. Malewski, *Kronika lekarzy bydgoskich... Przegląd Bydgoski*, R. 3, 1935, z. 3-4, s. 40-41.
- 51 Z. Guldon, R. Kabaciński, op. cit., s. 128.
- 52 K. Borucki, *Tablice pamiątkowe Bydgoszczy*, Bydgoszcz 1963, s. 7.
- 53 *Liber testamentorum...* k. 154'.
- 54 Z. Guldon, R. Kabaciński, op. cit., s. 128-130.
- 55 B. Janiszewska-Mincer, *Bydgoski proces o czary w 1638 r., Prace Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego*, t. 3, Bydgoszcz 1966, s. 111 n.

- 56 Z. Guldon, R. Kabaciński, op. cit., s. 131; por. też R. Kabaciński, Bydgoskie inicjatywy dziejopisarskie, "Kronika Bydgoska", t. 5 /w druku/.
- 57 Z. Malewski, Proces o zabójstwo przeciw mieszczanom bydgoskim i rany Filipa malarza, "Przegląd Bydgoski", R. 1, 1933, z. 1, s. 20-42.
- 58 Liber testamentorum..., k. 170-171.
- 59 Ibidem, k. 20-21.
- 60 Ibidem, k. 60.
- 61 Andrzej Bolibruch w swoim testamencie przeznaczył 15 zł na budowę głównego ołtarza w karmelickim kościele Najśw. Panny Marii. Ibidem, k. 97'.
- 62 Ibidem.
- 63 Ibidem, k. 143.
- 64 Ibidem, k. 205.
- 65 Ibidem, k. 170'.
- 66 Omówienie tego dyskursu u F. Mincera, Opinia polska wobec kwestii pruskiej w latach 1603-1609, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. B. Bieruta we Wrocławiu, Historia III, Seria A Nr 23, Wrocław 1960, s. 78-80.
- 67 Liber testamentorum..., k. 142.
- 68 Zob. np. testament Jakuba Tarkowskiego, rzemieślnika młynarskiego /1683 r./, WAP w Poznaniu, Gr. Bydg. Nr 40, k. 22; testament sławetnego Tarkowskiego z 18.V.1684 r., Ibidem, k. 39.
- 69 Nawet Justyna Lorkowska, która wykazywała tak dobry gust w doborze księgozbióru, pozostawiła w swoim dobytku taką pozycję jak "dziesięć obrazków małych papierowych". Z. Ma-

- lewski, Księga testamentów..., s. 78.
- 70 Ibidem, s. 44.
- 71 Ibidem, s. 45.
- 72 Liber testamentorum..., k. 4.
- 73 Ibidem, k. 35.
- 74 Ibidem, k. 74'-75.
- 75 Beschreibung der Stadt Bromberg. Rps. Archiwum prywatne B. i F. Mincerów.
- 76 Zob. przyp. nr 72.
- 77 Wizytacje Archidiakonatu Kruszwickiego. Dekanat Bydgoski. Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, E₁, k. 22-23'.
- 78 Zob. przyp. nr 74.
- 79 Wizytacje... E₇, k. 80.
- 80 Z. Guldon, R. Kabaciński, op. cit., s. 126 twierdzą, że książki wywożono z biblioteki farniej do Solca Kujawskiego ze strachu przed Szwedami. Jest to rozumowanie błędne, gdyż przed 1699 r. nikt jeszcze wybuchu wojny ze Szwecją nie był w stanie przewidzieć, a pierwsze oddziały szwedzkie pojawiły się w Bydgoszczy dopiero w połowie 1703 r.
- 81 Zob. przyp. nr 80.
- 82 Wizytacje... E 44, k. 74'.
- 83 Ibidem, s. 83; Z. Guldon i R. Kabaciński, op. cit., s. 126, podają błędnie, że biblioteka farna posiadała w 1716 r. 116 ksiąg różnych formatów. W rzeczywistości jest to stan z 1712 r. Książki te były spisane w specjalnym rejestrze, przechowywanym w archiwum kościelnym.
- 84 Zob. niżej.

- 85 Wizytacje... E₇, k. 85.
- 86 E. Becker, op. cit., s. 87.
- 87 Wizytacje... E_{9b}, k. 310.
- 88 Ibidem, k. 325'.
- 89 E. Becker, op. cit., s. 92.
- 90 Ibidem, s. 129.
- 91 Ibidem, s. 141.
- 92 Świadczą o tym liczne wypadki rozstawania się z księgozbiorami odziedziczonymi po rodzicach lub krewnych.
- 93 J. Kłoczowski, Klasztory w Polsce w wiekach średnich. Kościoły w Polsce, t. 1, Kraków 1964, s. 515; R. Kabaciński, Lokacja miasta na prawie zachodnio-europejskim i jego rozwój do końca XV w. /W:/ Dzieje Bydgoszczy...
- 94 F. Mincer, Kultura, nauka i szkolnictwo w Bydgoszczy w okresie staropolskim, ibidem.
- 95 Zob. przyp. nr 12, 13, 21.
- 96 L. Formanowicz, op. cit., nr 16.
- 97 Ibidem, nr 61, 62, 64, 108, 201^{II}, 202, 263, 269, 357, 375, 461^{II}, 550^{IV}.
- 98 Ibidem, nr 61.
- 99 J. Wojtkowski, Rekonstrukcja... nr 550^{IV}.
- 100 Ibidem, nr 461^{II}.
- 101 K. Kantak, Bernardyni polscy, t. 1, s. 19 n.
- 102 Kronika bernardynów bydgoskich..., s. 21, 39.
- 103 Ibidem, s. 21. Por. też Beschreibung der Stadt Bromberg...

- 104 K. Kantak, op. cit., t. 2, s. 6; J. M. Łobocki, Świecie nad Wisłą. Problematyka układów i form przestrzennych /mszp. pracy doktorskiej/, s. 104.
- 105 K. Sarnowska, Bibliotheca Bernardina..., s. 69-70.
- 106 Kronika..., s. 43.
- 107 Beschreibung...; K. Sarnowska, op. cit., s. 70.
- 108 Ibidem, s. 70-71.
- 109 Klocek /introligatorski/ - dwa lub więcej dzieł połączonych mechanicznie wspólną oprawą.
- 110 K. Kantak, op. cit., t. 1, s. 279-280.
- 111 K. Sarnowska, op. cit., s. 70.
- 112 Ibidem.
- 113 Droga zakupu antykwarycznego wróciło w ostatnich czasach do Bernardyny dzieło Kwintyliana "Institutio oratoria libri XII".
- 114 Szerzej na ten temat pisze K. Sarnowska, op. cit., s. 109-110.
- 115 Ibidem, s. 71.
- 116 A. Ostrowski, Savonarola, Warszawa 1974, s. 109-110.
- 117 K. Sarnowska, op. cit., s. 72.
- 117^a Joannes Chrysostomus, Homiliae super Mathaeum. Lat. trad. Georgius Trapezuntius. Strassburg, Io. Mentelin, non post 1466 2^o.
- 118 Fridericus Petrucius, Disputationes, questiones, et concilia. Venezia, Andreas de Torresanis, 29.XII.1498. 2^o.
- 118^a K. Sarnowska, op. cit., s. 72.

- 119 Ibidem, s. 73.
- 120 Polemikę na ten temat z historykami niemieckimi, a zwłaszcza z E. Schmidtem podjął ks. K. Katak, Kronika... /Wstęp/, s. 30-31.
- 121 K. Sarnowska, op. cit., s. 72.
- 122 A. Kawecka-Gryczowa, Katalog inkunabułów... nr 143.
- 122a Ibidem, nr 192 a.
- 123 Ibidem, nr 325 a. Druk ten zidentyfikował K. Piekarski w dwóch swoich artykułach: "W sprawie dwu wydań krakowskich Turrecrematy", Exlibris, R. 3, 1920; "Pierwszy drukarz polski Kasper Straube?" Szpargały, R. 1, 1934, zesz.2.
- 124 W Ossolineum znajdują się dwa druki szesnastowieczne opatrzone zapiskami proveniencyjnymi przez prowincjała bernardynów, Gabriela Luśnię z Bydgoszczy. Są to: /Confutatio prolegamenon Brentii/. Verae catholicaeque doctrinae propugnatio. Warianat B. Antwerpen, in aedicibus Jo. Steelsii, 1559, 8°. M. Bohonos, Katalog starych druków... nr 1132; Dialogus de eo unum calicem laicis... Dillingen, Seb. Mayer, 1559, 8°. Ibidem, nr 1137.
- 125 K. Sarnowska, op. cit., s. 71.
- 126 Książka wśród ludzi. /Katalog wystawy Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy/, Bydgoszcz 1973, dział V /Stare druki/, nr 47.
- 127 F. Mincer, Dzieje polityczne...
- 128 Książka wśród ludzi..., ibidem, nr 52.
- 129 Paweł z Łęczycy towarzyszył Marynie Mniszchównie do Moskwy. Po wybuchu powstania i śmierci Dymitra Samozwańca znalazł się w niewoli wraz z posłem Zygmunta III, Oleśnickim i innymi bernardynami. Paweł nakłonił wówczas swoich współbraci zakonnych do dokonania zbiorowego prze-

- kładu "Relacji powszechnych" Botera. Po powrocie do kraju zyskał jednak sławę bardziej jako doskonały budowniczy niż jako tłumacz i autor. K. Kantak, op. cit., t. 2, s. 14-15 n. O Kolęckim zob. niżej.
- 130 K. Kantak, Dar Grzegorza Kościanka dla Biblioteki Bernardynów Bydgoskich. /W:/ Na dziesięciolecie..., s. 77, 81.
- 131 Ibidem, s. 79-82.
- 131^a Kartoteka ofiarodawców Biblioteki Bernardyńskiej /układ alfabetyczny/. Dział Zbiorów Specjalnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy /cyt. dalej jako Kartoteka.../.
- 132 Ibidem. Por. też K. Sarnowska, op. cit., s. 76-77.
- 133 Kronika..., s. 144-145; K. Sarnowska, op. cit., s. 77.
- 134 Kartoteka...
- 135 Ibidem.
- 135^a K. Sarnowska, op. cit., s. 76.
- 136 Ibidem, s. 77.
- 137 S. Uruski, Rodzina, t. 2, Warszawa 1905, s. 77; W. Dworzaczek, Genealogia, Warszawa 1960, tabl. 106.
- 138 Kartoteka...
- 139 O tym, że Hieronim był synem Jana zdaje się świadczyć fakt, że Jan był właścicielem Królikowa i Smarzykowa. WAP w Poznaniu, Gr. Bydg. 20 /116/, k. 235^r. Ponadto zarówno Jan, jak Hieronim wywodzili się ze Słupi.
- 140 K. Estreicher, Bibliografia polska..., t. 15, Kraków 1897, s. 290.
- 141 W. Dworzaczek, Genealogia... tabl. 114.

- 142 Ok. 1613 r. Gertruda Rozrażewska zrzekła się w urzędzie grodzkim w Bydgoszczy za zgodą i w obecności swego męża praw do wsi Smarzykowo w starostwie kcyńskim na rzecz swojego krewnego z linii ojcowskiej, Jerzego Trzebińskiego, stolnika inowrocławskiego. WAP w Poznaniu, Gr. Bydg. 20 /116/, k. 123-124.
- 143 Kronika..., s. 142.
- 144 Kartoteka...
- 145 S. Librowski, Biskup Hieronim Rozrażewski jako humanista i mecenas. "Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne", t. 11, 1965, s. 220-221.
- 145a Bernard Miaskowski był sławnym kaznodzieją bernardyńskim. Następnie przeszedł do reformatów, brał udział w kapitule generalnej tego zakonu w 1628 r. i był kustoszem wielkopolskim reformatów w latach 1629-1631. K. Kantak, Bernardyni..., t. 2, s. 88-89; Bernardina bydgoska posiada po nim dzieło Bosquiera, Monomachia Jesu Christi, Donai 1607, sygn. B. 1509. Herbarze szlacheckie Bernarda M. nie wspominają.
- 145b Dzieło J. V. Angelesa, Flores theologicarum questionum... Anverpen 1584, sygn. B 843 ofiarował Bernardynie najprawdopodobniej poeta Kasper Miaskowski, herbu Leliwa. Był on związany z bernardynami i w związku z ufundowaniem Kalwarii bernardyńskiej przez Zebrzydowskiego w Lanckoronie, napisał nawet utwór okolicznościowy. W rodzie Miaskowskich występowało jednak w tym samym czasie dwóch innych Kasprów, w tym jeden ksiądz.
- 146 Baltazar Miaskowski /ok. 1562-1632/ biskup tytularny margarytański i sufragan włocławski. S. Uruski, Rodzina, t. 10, s. 342; M. Nowodworski, Encyklopedia kościelna, t. 14, Warszawa 1881, s. 270.
- 147 Rafał Miaskowski herbu Bończa był synem Maksymiliana na

Ponieczu, kasztelana krzywińskiego w 1661 r. i Urszuli Potulickiej. S. Uruski, Rodzina, t. 10, s. 337. Ofiarował Bernardynie dzieło Ludwika de Alkazara, Vertigatio arcani sensus in Apocalypsi. Antwerpen 1614, Joan. Keeberg, Sygn. B 105.

- 148 K. Sarnowska, op. cit., s. 77.
- 149 Kartoteka...
- 150 Zob. przyp. nr 148.
- 151 Mikołaj Smogulecki /1610-1656/ działał w Chinach jako misjonarz i matematyk astronom pod przybranym nazwiskiem Mu-Ni-Co. Jego biografia i bibliografia przedmiotowo-podmiotowa w Bibliografii literatury polskiej "Nowy Korbut", t. 3, Warszawa 1965, s. 253-254.
- 151^a Z. Guldon, R. Kabaciński, op. cit., s. 124 podają błędną wiadomość, że Szwedzi wywozili książki do Gdańska, podczas gdy to miasto przez cały okres "potopu" potrafiło skutecznie bronić się przed Szwedami. O wywożeniu książek do Elbląga pisze C. Pilichowski, Straty bibliotek i archiwów polskich podczas szwedzkiego "potopu" 1655-1660, /W:/ Polska w okresie drugiej wojny północnej, Warszawa 1957, t. 2, s. 463.
- 152 Ibidem, s. 464.
- 153 Ibidem, s. 456-457.
- 154 Z. Guldon, R. Kabaciński, op. cit., s. 131.
- 155 Supplementum Historiae Coll. Bidgostiensis S. J. Bydgoszcz 11, Polonica f. 22 /według streszczenia ks. Natońskiego/.
- 156 Zentrales Staats Archiv, Dienststelle Merseburg, General - Direktorium, Westreussen - Netzedistrikt, Städte - Sachen Bromberg, Nr 21.

- 157 F. Pohorecki, O dwóch bydgoskich księgozbiorach /W:/
Na dziesięciolecie... s. 86; por. też Dzieje Bydgoszczy-
Calendarium, Bydgoszcz 1968, s. 69.
- 158 N. Gąsiorowska, Historia zakonów w Polsce, Warszawa 1910 s.81
- 159 Z. Guldon, R. Kabaciński, op. cit., s. 126.
- 160 Archiwum Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Akta wizytacji
klarysek 1760, E 14, k. 7-8.
- 161 Ibidem, k. 8.
- 162 Cyfrę taką daje podsumowanie książek znajdujących się we
właściwej bibliotece. Po doliczeniu ksiąg liturgicznych
ilość posiadanych przez klaryski woluminów okazałaby się
większą.
- 163 Ibidem, k. 32' n.
- 164 A. Bartoszyńska-Potemska, Dzieje i architektura kościoła
i klasztoru klarysek w Bydgoszczy. Prace Komisji Sztuki
Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, t. 1, 1965, s. 16-18.
- 165 Wiadomość o urodzeniu się Seklucjana w Bydgoszczy podają:
S. Załęski, Jezuita w Polsce, t. 3, s. 1116 i L. Dombek,
Reformacja na Kujawach w XVI w., Prace Komisji Historii
Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, t. 3, Bydgoszcz 1966,
s. 57. W rzeczywistości Seklucjan urodził się we wsi Sie-
kluki w pobliżu Radomia. Por. T. Oracki, Słownik biogra-
ficzny Warmii, Mazur i Powiśla od połowy XV w. do 1945 r.,
Warszawa 1963, s. 259.
- 166 E. Becker, op. cit., s. 17.
- 167 Z. Guldon, R. Kabaciński, op. cit., s. 96.
- 168 Ibidem, s. 110-111.
- 169 Zob. przyp. nr 167.

- 170 Zob. niżej.
- 171 Akta wizytacji... E 11, k. 189. Charakterystyczne, że jeszcze w 1712 r., kiedy niebezpieczeństwo szerzenia się protestantyzmu w Bydgoszczy praktycznie już nie istniało - wizytator kościelny stwierdzał, że proboszcz bydgoski nie posiada i nie czyta książek heretyckich lub zakazanych. E. Becker, op. cit., s. 83.
- 172 Liber testamentorum..., k. 56.
- 173 J. Klein, Biblioteka Bernardynów..., s. 71.
- 174 K. Kantak, Bernardyni..., t. 1.
- 175 Zob. przyp. nr 173.
- 176 Dotyczy to zwłaszcza publikacji w języku niemieckim.
- 177 Z. Malewski, Kronika lekarzy bydgoskich, "Przegląd Bydgoski", R. 1. 1933, z. 4, s. 27-28.
- 178 List gminy ewangelickiej w Bydgoszczy do sejmiku generalnego Prus Królewskich z dnia 26.II.1653 r. WAP w Gdańsku, dział 300/29, rps 139 k. 18.
- 179 Liber testamentorum... k. 154⁹; Z. Guldon, R. Kabaciński, op. cit., s. 128.
- 180 Rps Bibl. E. Raczyńskiego nr 1751.
- 181 Z. Malewski, Kronika lekarzy bydgoskich, "Przegląd Bydgoski", R. 3, 1935, z. 3/4, s. 39, 56.
- 182 Z. Malewski, Muza panegiryczna i jej czciciele w Bydgoszczy, "Przegląd Bydgoski", R. 3, 1935.
- 183 Zob. przyp. nr 126.
- 184 I. Kwilecka, Słownik Bartłomieja z Bydgoszczy odnaleziony. Język Polski, R. 52, 1972, s. 180-182; Tejże, Nieznany zbiór słownictwa polskiego pióra Bartłomieja z Bydgoszczy,

- Język Polski, R. 52:1972, s. 252-261; H. Popowska-Tabor-ska, Czy słownik Bartłomieja z Bydgoszczy jest zwykłą kompilacją wcześniejszych zbiorów leksykalnych. JęzykPol-ski, R. 52:1972, s. 173-180.
- 185 Ten inkunabuł aż do 1932 r. przechowywany był w bibliote-ce bydgoskiego Gimnazjum Humanistycznego. W 1933 r. dzie-ło Reuchlina zostało przekazane do Biblioteki Uniwersytec-kiej we Wrocławiu, gdzie znajduje się do chwili obecnej.
- 186 Zob. przyp. nr 128.
- 187 K. Kantak, Bernardyni... t. 1, s. 291. Por. też. S. Wier-czyński, Bartłomiej z Bydgoszczy, Polski Słownik Biogra-ficzny, t. 1, Kraków 1935, s. 292-293.
- 188 K. Kantak, Bernardyni... t. 1, s. 292-293.
- 189 Ibidem, s. 293.
- 190 Ibidem.
- 191 Ibidem, s. 179.
- 192 Ibidem, t. 2, s. 306-307.
- 193 K. Estreicher, Bibliografia polska, t. 19, Kraków 1903, s. 413.
- 194 Egzemplarz tego druku znajduje się w Dziale Starych Dru-ków Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich PAN we Wrocławiu,
- 195 F. Mincer, Florian Kolęcki. Kartoteka biograficzna Woje-wódzkiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy, sygn. Z. 198.
- 196 K. Sarnowska, op. cit., s. 76.
- 197 Kartoteka /proweniencji/...
- 198 K. Kantak, op. cit., t. 1, s. 279.

- 199 L. Formanowicz, Katalog... nr 269.
- 200 K. Estreicher, Bibliografia polska, t. 33, Kraków 1939, s. 233.
- 201 Zob. przyp. nr 97-99.
- 202 K. Estreicher, op. cit., t. 33, Kraków 1912, s. 79-80.
- 203 S. Załęski, Jezuita w Polsce, t. 2, s. 676. Ibidem.
- 204 J. Okoń, Dramat i teatr szkolny, Sceny jezuickie w XVII w., Wrocław 1970, s. 403-404.
- 205 Ibidem, s. 416.
- 206 Rps Ossolineum 2752.
- 207 S. Bednarski, Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce, Kraków 1933, s. 406, 409-412.
- 208 Z. Guldon, R. Kabaciński, op. cit., s. 124.
- 209 Na potrzebę przeprowadzenia takiego porównania zwrócił mi uwagę doc. dr hab. Stanisław Salmonowicz z Torunia.
- 210 M. Bogucka; Miejsce mieszczanina w społeczeństwie szlacheckim. /W:/ Społeczeństwo staropolskie. Studia i szkice. T. 1 pod red. A. Wyczańskiego. Warszawa 1976, s. 197 przyp. nr 61.
- 211 Być może brak ten częściowo przynajmniej usunięty zostanie po opublikowaniu przygotowanej już przez zespół pod redakcją prof. M. Biskupa obszernej monografii Inowrocława.
- 212 K. Podlaszewska, Księgozbiory mieszczan gdańskich w XVIII w. Zapiski Historyczne, t. XXV, 1970, zesz. 1, s. 52-53; K. Reychman, Exlibrisy gdańskie, Warszawa 1928.
- 213 Zob. przyp. nr 24.

- 214 Zob. przyp. nr 32.
- 215 Badania w księgach grodzkich okazały się przydatne jedynie dla uzupełnienia danych biograficznych właścicieli księgozbiorów /np. Andrzeja Rozrażewskiego/.
- 216 K. Podlaszewska, op. cit., s. 53.
- 217 Z. Mocarski, Książka w Toruniu do r. 1793. Zarys dziejów. Toruń 1934 /Odb. z pracy zbiorowej z okazji 700-lecia: "Dzieje Torunia", Toruń 1933/ s. 3-4.
- 218 W. Bazieliuch: Resztki "biblioteki parafialnej" w Starym Sączu. Roczniki Biblioteczne, t. VI, 1962, zesz. 3-4, s. 160, 168.
- 219 K. Sarnowska, Bibliotheca Bernardina... s. 71.
- 220 P. Szafran, Księgozbiór prywatny Wincentego i Fryderyka Fabriciusów w świetle katalogu aukcyjnego z roku 1727, "Rocznik Gdański", t. XXV, 1966, s. 306. Por. też: M. Sławoszewska, Gdańska "Bibliotheca Archivi", "Archeion", t. XL, 1964, s. 133, B. Nadolski, Syndyk gdański Wincenty Fabricius w świetle swej biografii, poezji i korespondencji, "Rocznik Gdański", t. XXI, 1962, s. 211 n.
- 221 K. Targosz, Hieronim Pinocci, Studium z dziejów kultury naukowej w Polsce w XVII w., Wrocław 1967, s. 86. Por. też: M. Brahmer, O bibliotece Pinoccich, /W:/ Studia nad książką poświęconą pamięci Kazimierza Piekarskiego, Wrocław 1951, s. 251-265.
- 222 R. Żurkowa, Biblioteka Kaspra Gutterera, rajcy krakowskiego z przełomu XVI i XVII w. Roczniki Biblioteczne, R. XI, 1967, zesz. 1-2, s. 67.
- 223 J. Bellwon, Księgozbiór Ludwika Ajchlera zachowany w zbiorach Biblioteki Gdańskiej, "Libri Gedanenses", II-III, Gdańsk 1970, s. 5-12.

- 224 M. Jaroszyńska, Biblioteka Jana Góry, rajcy krakowskiego z XVI w. Roczniki Biblioteczne, R. VI, 1962, zesz. 3-4, s. 1-2.
- 225 T. Nożyński, Materiały do dziejów złotnictwa poznańskiego, Przegląd Zachodni, R. IX, 1953, nr 9-10, s. 237.
- 226 M. Kramperowa, W. Maisel, Księgozbiory mieszczan poznańskich z drugiej połowy XVI w. Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza, t. 6, 1960, zesz. 1, s. 276-277.
- 227 Ibidem, s. 288-289.
- 228 Postulat taki wysunął P. Szafran, Z problematyki badawczej studiów nad mieszczańskimi księgozbiorami prywatnymi w Gdańsku XVII-XVIII w., "Rocznik Gdański", t. XXXI, 1971, zesz. 1, s. 88.
- 229 A. Wajda, Metodyka i organizacja czytelnictwa, Bydgoszcz 1978, s. 50-51.
- 230 Zob. przyp. nr 222 i 224.
- 231 M. Kramperowa, W. Maisel, op. cit., s. 262, 265-266.
- 232 K. Głombiowski, Problemy historii czytelnictwa, Wrocław 1966, s. 49.
- 233 Na terenie Kujaw występowała rodzina szlachecka Łochowskich.
- 234 S. Pańkow, Kasper Gutterer, /W:/ Polski Słownik Biograficzny, t. IX, s. 190.
- 235 M. Vorbek-Lettow, Skarbnica pamięci, pamiętnik lekarza króla Władysława IV, oprac. E. Galos i F. Mincer pod red. nauk. W. Czaplińskiego, Wrocław 1968, s. 86-89, 243.
- 236 M. Bogucka, op. cit., s. 196.

- 237 B. Bieńkowska, Staropolski świat książek, Wrocław 1976, s. 251.
- 238 M. Bogucka, op. cit., s. 197, przyp. nr 61. Sprawa zainteresowania książką w społeczeństwie szlacheckim jest w literaturze przedmiotu kwestią sporną. B. Bieńkowska, op. cit., s. 66 n. twierdzi, że w dawnej Polsce istniała na ogół wysoka kultura czytelnicza. Natomiast niektórzy wybitni historycy kultury bardzo sceptycznie oceniają stopień zainteresowania szlachty polskiej słowem pisany. Por.: W. Łoziński, Życie polskie w dawnych wiekach, Kraków 1974, s. 34-35. J. Tazbir, Kultura szlachecka w Polsce, rozkwit-upadek-relikty, Warszawa 1978, s. 22-25.
- 239 K. Głombiowski, op. cit., s. 52-53.
- 240 Były to pieśni i opowiadania wzięte przeważnie z książek dewocyjnych i odpowiednio dostosowane do ustnego przekazywania. B. Baranowski, Życie codzienne małego miasteczka w XVII i XVIII w., Warszawa 1974, s. 217.
- 241 Zob. przyp. nr 68.
- 242 M. Wojciechowska, Z dziejów książki w Poznaniu, Poznań 1927, s. XLI /wstęp/. Autorka ta pisze, że już w ostatnim dziesiątku lat XVI w. dał się w Poznaniu zauważyć niekorzystny wpływ kontrreformacji na czytelnictwo i zbieractwo książek, a w pierwszych dziesiątkach lat XVII w. pojawiły się bogate inwentarze mieszczańskie nie wymieniające ani jednej książki, co w poprzednim stuleciu było nie do pomyślenia. Por. też C. Pilichowski, Z dziejów produkcji, handlu i kultury książki w Poznaniu. "Przeгляд Zachodni", t. IX, 1953, nr 11-12.
- 243 B. Baranowski, op. cit., s. 185.
- 244 W połowie XVIII w. jezuita bydgoscy prowadzili działalność misyjną na Kaszubach. S. Nowakowski, Jezuita w Bydgoszczy, "Kalendarz Dziennika Bydgoskiego" 1931, s. 72-73.

245 K. Sarnowska, op. cit., s. 75-76.

Z u s a m m e n f a s s u n g

Von den, in der Zeit von XV-XVIII Jahrhundert in Bromberg existierenden Bibliotheken, haben wir wenig Nachrichten. Unter allen diesen Bibliotheken hat sich nur eine fast vollständige Büchersammlung des Bernardinenklosters bis zu unseren Zeiten aufbewahrt. Trotzdem, bemüht sich der Verfasser dieser Abhandlung auf Grund verschiedener Informationen /gedruckte und ungedruckte Quellen, Provenienznotizen usw./ ein möglich volles Bild der Schicksale des Buches und ihren sozialen Einwirken in der Vergangenheit von Bydgoszcz, zu geben.

Резюме

В статье прослеживается вопрос организации книжных фондов и их общественного воздействия в Быдгоще XV-XVIII вв. Почти полное отсутствие сведений по этому вопросу заставило автора обратиться к методу изучения не только архивальных документов города, но и экслибрисов, владельческих записок, библиотечных наклеек и штампов, а также пометок читателей на полях старопечатных книг, сохранившихся почти полностью до нашего времени.